Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Sobota 29 sierpnia Rok VIII. — Nr. 198

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Po konferencji londyńskiej.

Wyjazd francuskiego ministra skarbu p. Caillaux z Londynu przed definitywnem ustaleniem sprawy spłaty długów francuskich rządowi angielskiemu nie można komentować jako rozbicie pertraktacji. Jeszcze przed przybyciem p. Caillaux nad Tamizę i przed konferencją z angielskim ministrem skarbu, — najpoważniejszy organ finansjery angielskiej, Financial-Times, przewidywał że rokowania obu ministrów skarbu bezwarunkowo nie doprowadzą do zawarcia ostatecznej umowy, — a jedynie życzyć by sobie należało, aby rokowania te doprowadziły do omówienia głównych zasad spłaty długów francuskich.

Ciężki okres sanacji skarbu, jaki przechodzi obecnie Francja, jest najmniej odpowiedni, dla tego państwa do przyjmowania kategorycznych zobowiązań wobec swych wierzycieli. Głównym celem podróży p. Caillaux do Londynu było prawdopodobnie opracowanie projektu spłaty, projekt ten weźmie rząd francuski pod rozwagę przy ustalaniu ogólnego planu sanacji swoich finansów.

Pertraktując z francuskim ministrem skarbu, p. Churchill dokładnie zdawał sobie sprawę z tego, że zdolność płatnicza Francji uzależniona jest przedewszystkiem od spłat niemieckich a następnie od stanowiska. jakie zajmie Ameryka wobec długów francuskich. I tem tłumaczyć należy, że konferencje między p. Caillaux a p. Churchillem częstym ulegały przerwom wskutek konieczności porozumiewania się francuskiego ministra skarbu z przedstawicielem rządu amerykańskiego w Londynie p. Hougtonem.

Wprawdzie oficjalny komunikat o przebiegu pertraktacyj londyńskich nie został jeszcze wydany, ale pisma londyńskie potrafiły już znacznie uchylić rąbek zasłony i podają pewne informacje o stanowisku, jakie zajęli obaj ministrowie skarbu w sprawie spłaty długów.

Wedle relacji „Timesa" angielski minister skarbu próbował początkowo spłatę długów francuskich w ratach rocznych, przyczem jedna rata nie mogła być niższą jak dwadzieścia miljonów funtów. W miarę poprawy stosunków finansowych Francji raty te ulegałyby podwyższeniu. Za wstawiennictwem byłego kanclerza skarbu Mac Kenna ograniczył p. Churchill wysokość raty do szesnastu miljonów.

Francuski minister skarbu p. Caillaux oświadczył, iż rząd francuski wysuwa dwa plany spłaty:

Wedle pierwszego planu, Francja przyjęłaby na siebie obowiązek spłaty długów w stałych rocznych ratach w kwocie dziesięć miljonów funtów i to bez względu na to, jakie sumy wpłyną do skarbu francuskiego z tytułu odszkodowań niemieckich, — wedle drugiego planu Francja zobowiązałaby się do rocznych rat w kwocie dwanaście miljonów funtów, a w tej kwocie mieściłoby się sześć miljonów marek niemieckich należnych Francji wedle planu Davesa. Co do tych sześciu miljonów marek niemieckich Francja nie mogłaby przyjąć innej gwarancji na siebie jak tylko tę, jaką plan Davesa dla niej przewiduje. Równocześnie p. Caillaux imieniem swojego rządu zobowiązał się, że plan spłaty mógłby ulegać co pewien czas rewizji i w miarę wzrostu zdolności płatniczej Francji warunki spłaty mogłyby być podwyższone.

Jeśli nawet między kanclerzem skarbu angielskiego a ministrem Caillaux nie doszło do definitywnego porozumienia i ustalenia sposobu spłaty długów francuskich, — to w każdym razie między obu państwami rozpoczęta została dyskusja na bardzo drażliwy temat, który od szeregu lat skrzętnie unikano. Konferencja londyńska, choć nie doprowadziła do definitywnego rezultatu, pozwoliła jednak francuskiemu ministrowi skarbu wyjaśnić położenie finansowe Francji i w ten sposób postawić jasno sprawę do czego Francja może się zobowiązać, a do czego nie. Postawienie sprawy na jasnej i wyraźnej platformie uniemożliwi wrogą Francji propagandę rozmaitych czynników w Londynie.

Wynik zabiegów min. Caillaux

Londyn. (AW.) W związku z konferencjami w sprawie długu francuskiego, Churchill miał zredukować sumę spłat rocznych do 14 milj. funtów, jednak Caillaux proponuje spłaty niższe. Dziennikarzom oświadczył on, że wraca do Paryża z nowemi propozycjami.

„Times" pisze, że aczkolwiek konferencje ministrów nie przyniosły uzgodnienia i ustalenia terminu spłat, to jednak są one dużym krokiem naprzód i podstawą do dalszych rokowań. Obrady zostały chwilowo przerwane, ale sprawa dalszych rokowań jest na dobrej drodze.

(Komunikat „Times'ów" ozredagowany w tej formie oznacza fiasko zabiegów Caillaux w Londynie. Przyp. Red.).

Londyn. (AW). We środę na popołudniowem posiedzeniu gabinetu Chamberlain złożył ważne oświadczenie w sprawie likwidacji długu francuskiego w Anglji. Oświadczył on, że Anglja gotową jest zgodzić się na spłaty roczne w wysokości 12 i pół miljona funtów, przez 62 lat, o ile przyjdzie w poszczególnych punktach do porozumienia i pod warunkiem, że Francja będzie traktowała wszystkich dłużników jednakowo.

PROPOZYCJE ANGLJI.

Londyn. (PAT.) 27 bm. Agencja Reutera dowiaduje się, iż rząd angielski upoważnił kanclerza skarbu Churchilla do przedstawienia rządowi francuskiemu ostatecznych propozycji w sprawie uregulowania długu wojennego Francji. Według tych propozycji Francja ma spłacić dług swój w 62 ratach rocznych, po 12 i pół miljona funt. szt. Propozycje te Caillaux przedstawił swemu rządowi.

Niemcy wobec noty Francji.

Berlin. (PAT.) 27 bm. Gabinet Rzeszy powziął następującą uchwałę: Rząd niemiecki uważa podobnie jak rząd francuski wymianę not w sprawie paktu gwarancyjnego za zakończoną i wobec tego zrzeka się odpowiedzi w nocie pisanej na notę Brianda z dnia 24 sierpnia 1925 r. Rząd niemiecki polecił swoim przedstawicielom w Paryżu Londynie i Brukseli, aby doręczyli tamtejszym rządom krótkie pisemne zawiadomienie potwierdzające odbiór noty z dnia 24 sierpnia oraz zawiadamiające, że rząd niemiecki przyjmuje zaproszenie na konferencję prawników i że wydelegował kierownika oddziału prawniczego ministerstwa spraw zagranicznych tajnego radcę Gausa, aby udał się natychmiast do Londynu i zkomunikował się z rzeczoznawcami prawniczymi państw sprzymierzonych.

Gabinet nie powziął jeszcze żadnej uchwały co do przyjęcia zaproszenia na konferencję ministrów spraw zagranicznych i czyni tę uchwałę zawisłą od sprawozdania tajnego radcy Gausa.

Kanclerz Luther udaje się w dniu jutrzejszym na urlop, z którego powróci dopiero w połowie września. Do tego czasu nie nastąpi żadna decyzja Niemiec co do przyjęcia zaproszenia na konferencję w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Podana powyżej uchwała gabinetu niemieckiego w sprawie noty francuskiej jest wynikiem kompromisu między ministrem Stresemannem a niemiecko-narodowym mężem zaufania w gabinecie ministrem spraw wewnętrznych Schielem. Tajny radca Gaus nie będzie miał żadnych pełnomocnictw do składania oświadczeń w imieniu rządu niemieckiego w bieżących sprawach.

Dr. Gause przywiezie jedynie do Berlina tekst projektu paktu gwarancyjnego opracowany przez aljantów.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych planowana była na połowę września, jednak ze względu na wyjazd kanclerza dra Luthra termin ten nie będzie mógł być dotrzymany i konferencja odbędzie się prawdopodobnie z końcem września albo z początkiem października. W każdym razie nie będzie już czasu na przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów jeszcze w czasie bieżącej sesji.

BRIAND O NOCIE FRANCJI.

Paryż. (PAT.) 27 bm. Wolff. Minister spraw zagranicznych Briand przyjął wczoraj wieczór dziennikarzy i oświadczył, że zwłoka w doręczeniu noty francuskiej spowodowana została kilku formalnemi zmianami, których domagali się aljanci Francji w szczególności Belgja. Briand podniósł, że Francja w odpowiedzi swej nie ustąpi od trzech punktów, które uważa za istotne, a mianowicie:

1) w sprawie paktu gwarancyjnego;

2) w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów bez wyjątków i przywilejów;

3) w sprawie nietykalności traktatów pokojowych.

Minister oświadczył, że jest pewnem, iż po sesji Ligi nie odbędzie się żadna konferencja aljantów, gdyż oznaczałoby to zbyt długie postępowanie. Zamiast konferencji odbędą się rozmowy między ministrami spraw zagranicznych państw koalicyjnych. Przy tej sposobności omówione będą decyzje rzeczoznawców jurydycznych, jakoteż zarzuty, które Niemcy ewentualnie poczynią.

Prezydent i Premjer Rzpltej do wdowy po śp. Kaz. Morawskim.

Warszawa. (AW.) **Wdowa po zmarłym prezesie Akademji Umiejętności p. Kazimierzowa Morawska otrzymała między innymi telegram kondolencyjny od P. Prezydenta Rzpltej tej treści: Kazimierzowa Morawska. Kraków. — Wyrazy współczucia i głębokiego żalu przesyłam z powodu zgonu śp. Kazimierza Morawskiego. — Prezydent Rzeczypospolitej.**

Również nadesłał depeszę Premjer Wł. Grabski: Kazimierzowa Morawska, Kraków. — Z powodu zgonu nieodżałowanego Męża, proszę przyjąć wyrazy głęboko odczutego współczucia. Stratą dotknięta jest Polska, która w Zmarłym traci nader zasłużonego i prawego syna Ojczyzny, nauki i myśli twórczej. — Prezes Rady Ministrów, Władysław Grabski.

Urodzaje a finanse Polski.

Wiedeń. (PAT.) 28 bm. „Neue Wiener Journal" ogłasza wywiad z Antonim Wieniawskim, członkiem Komitetu gospodarczego Ligi Narodów na temat waluty polskiej. Wieniawski oświadczył: Wszystkie okoliczności wzmacniają we mnie pogląd, że obecna sytuacja jest tylko przejściowa. Ludność polska pamięta dobrze straszne doświadczenia z czasów inflacji i uznaje konieczność utrzymania złotego polskiego na dotychczasowej wysokości. Ludność nie jest bynajmniej zaniepokojona. Daleko idące ograniczenia importowe zapobiegną bierności bilansu handlowego.

Najważniejszym momentem dla oceny dalszego rozwoju sytuacji są nadzwyczajnie dobre tegoroczne żniwa, przewyższające o 15 do 20 proc. tak zwane dobre żniwa z roku 1923. Zaś o 50 do 60 proc. żniwa zeszłoroczne. Już dziś można stwierdzić, iż wartość wywozu produktów rolniczych będzie wynosiła 450 do 500 miljonów złotych. Naturalnie realizacja żniw wymaga pewnego czasu. Wysiłki nasze skierowane są głównie w tym kierunku, aby przetrzymać czas przejściowy.

Jak „Illustr. Kurjer Codz.“ szkaluje Polskę?

Za czyje pieniądze?

„Kurjer Poznański“ ogłasza następujący artykuł:

Z kół fachowych otrzymujemy list następujący:

Gdynia, 22 8. 1925.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 230 krakowskiego „Illustrowanego Kurjera Codziennego“ ukazał się artykuł p. t. „Rozbudowa Gdyni obfituje w skandale“, w którym korespondent wypisuje tak nieprawdopodobne brednie, że odnosi się wrażenie, jakby artykuł ten został zamówiony przez Niemców w celu ośmieszenia Polski, gdyż za rozsiewanie analogicznych pogłosek policja polityczna spisuje protokóły i oddaje sprawę do sądu karnego.

Zrozumiałe jest, że od chwili, gdy o „Korytarz Gdyński“ — Niemcy kopje kruszą, wszystko, co tutaj na miejscu wrogie jest Polsce, sieje pogłoski, że:

1. Portu dalej budować się nie będzie, ponieważ Niemcy wkrótce zabiorą Pomorze, a Polska nadarmo nie chce pieniędzy wydawać.

2. Polska już dużo pieniędzy wyłożyła na budowę koszar marynarki w Gdyni — tymczasem Liga Narodów zabroniła ich budowania, ponieważ Gdynia ma być tylko portem handlowym, a nie wojennym, znowu nadarmo pieniądze wyrzucono.

3. Wieżę ciśnień wybudowano w miejscu, gdzie wody niema, więc tą będzie się rozbierać a w innem miejscu nową stawiać — znowu pieniądze w błoto wyrzucone.

4. Dworzec kolejowy za nisko pobudowany, więc trzeba go rozwalić i pobudować na miejscu wyższem. I tak w koło.

Cel tych bajek jasny: wykazać „Polnische Wirtschaft“ i w tutejszych mieszkańców wpajać, że Rząd polski jest niedołężny i nic stworzyć nie umie.

Policja polityczna dała sobie już radę z miejscowymi oszczercami.

Naraz ze zdumieniem czyta się te same brednie w „Illustrowanym Kurjerze“!

Postaramy się na wszystkie odpowiedzieć:

1. „Kurjer“ pisze: Kilka poniższych przykładów niech posłuży za przykład zupełnego lekceważenia dobrego imienia Polski przez tych, których protekcję, dobre stosunki z urzędami w Warszawie wysunęły na stanowiska urzędowe, zresztą dość intratne, w masowo odwiedzanej przez wycieczkowiczów Gdyni“.

Zapytujemy, kogo krakowski „Kurjer Illustrowany“ ma na myśli? Gdynia, to jeszcze wieś, jakież tutaj są stanowiska urzędowe? Kapitan portu, kierownik budowy portu, naczelnik poczty, naczelnik stacji i przodownik policji z kilku policjantami? Ich intratne posady wyrażają się chyba tem, że pensje ich nie są wyższe, jak w Krakowie, a utrzymanie kosztuje około 50 proc. drożej, jak gdzieindziej! Na Pomorzu łapownictwo nie istnieje, jak sobie to widocznie korespondent „Kurjera“ wyobraża, pisząc o „intratnych“ posadach. Jeżeli o jakimśkolwiek fakcie wie — niech wskaże po nazwisku.

2. „Kurjer Illustrowany“ pisze, że wybudowano wieżę ciśnień i że w niej wody nie ma, że zadecydowano budowę w innem miejscu itp. brednie. Kto i kiedy zadecydował? Chyba korespondent „Kurjera Illustrowanego“ pan K. P—n.? Czy „Kurjerowi Illustrowanemu“ wiadomo, że wieża ciśnień nie jest zależna od miejsca źródła wody? Wieżę buduje się tam, gdzie tego wymaga jej przeznaczenie, wodę do niej można tłoczyć z wielkich nawet odległości, jak np. we Lwowie, w Warszawie itd. Wieża ciśnień to nie jest pompa, jak sobie widocznie korespondent „Kurjera Illustrowanego“ wyobraża, lecz zbiornik, umieszczony w górze, z którego rozprowadza się wodę.

Żali się korespondent, że z powodu nie funkcjonowania „wieży“ w Gdyni wodociągów nie ma, więc wieża ta nie ma przeznaczenia dla wodociągów miejskich, gdyż trzeba być bardzo ograniczonym, by nie zauważyć, że np. poczta w Gdyni znajduje się daleko wyżej niż wieża ciśnień, więc woda napewno tam dochodzić nigdy nie będzie z wieży portowej, jak również i do wielu innych domów, wyżej położonych.

Wieża ciśnień ma tylko przeznaczenie zaopatrywania w słodką wodę okrętów i zadanie to spełnia doskonale.. Jeżeli robiono próbne wiercenia w poszukiwaniu wody — to rzecz zupełnie naturalna i nieodzowna.

3. O dworcu kolejowym pisze „Kurjer“, „Poświęcenie odbyło się w roku 1923, a budowę rozpoczęto z niewiadomych przyczyn dopiero w roku 1925“.

Korespondent nie orjentuje się widocznie z jakich to przyczyn wogóle w Polsce prawie nic się nie budowało. Był i w Gdyni i nie zauważył, że poważna ilość rozpoczętych domów nie wykończa się z powodu braku funduszów.

„Budynek dworca, to buda ciasna nie odpowiadająca swemu przeznaczeniu“ temi słowy mniejwięcej określa korespondent budujący się dworzec.

Architektura sama, to rzecz względna, jednym się nie podoba, inni są znowu zachwyceni monumentalną budowlą. Czy odpowiada swemu przeznaczeniu? Wątpimy, czy korespondent może o tem coś powiedzieć, widząc część zaledwie wybudowaną dworca i to niewykończoną. Czy widział chociaż plany budowy, krytykując? Odnosimy wrażenie, że nie.

Pisząc o kierownikach budowy dworca, „Kurjer Illustrowany“ wymienia ich w liczbie mnogiej, pisze, że było ich kilku, a wszyscy nieudolni!

Skąd taka blaga? Od początku budowy do dnia dzisiejszego był i jest ten sam kierownik, zresztą człowiek w swoim fachu bardzo tęgi.

Ponieważ znamy dokładnie przebieg rozmowy Pana Prezydenta Państwa z kierownikiem, stwierdzamy, że na zapytanie, wiele kredytów na bieżący rok na budowę dworca przeznaczono, tenże odpowiedział: 290.000 zł., natomiast przedstawiciel Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku odpowiedział, że jest 1,000.000 złotych.

Kierownik budowy miał rację ponieważ D. K. P. w Gdańsku przeznaczyło na budowę samego dworca 290.000 zł., przedstawiciel D. K. P. miał również rację gdyż. Ministerstwo Kolei Żelaznych przeznaczyło D. K. P. 1,000.000 zł. na rozbudowę węzła kolejowego w Gdyni. .

Co powiedział p. Minister Tyszka o dworcu, tego nie wiemy, lecz co za bujną fantazję trzeba posiadać, by pisać, że rezultatem odwiedzin pana Ministra jest to, że jeden z architektów Gdańskiej D. K. P. zrywa dachy i przebudowuje dworzec! Tym architektem był i jest kierownik budowy. Nie zdjęto nawet jednej krokiewki i nic się nie przebudowuje, tylko w szybkiem tempie buduje się dalszą część, ściśle według projektu. Dachówki na dachu do chwili obecnej są położone prowizorycznie, obecnie kryje się na stałe, biorąc dachówki na wapno. Tę robotę przyjął widocznie „fachowy“ korespondent za zrywanie dachu.

4. Wreszcie pisze „Kurjer Illustrowany“ że szosę Gdynia—Oksywja trzeba przerwać, ponieważ zapomniano o budowie „basenu“.

Niestety, kiedy szosa była wykończona, to jeszcze o basenach nie myślano i tem samem nie było można „zapomnieć“.

Szosę Gdynia—Oksywja rozpoczęli budować jeszcze Niemcy, dokończyli w roku 1920 Polacy, ponieważ w stanie rozbudowy nie mogła pozostać. W roku 1924 rozpoczęto budowę portu, ponieważ zaś baseny będą się wcinać głęboko w ląd, przetną naturalnie szosę. Lecz czy można było w inny sposób postąpić? Czy dlatego, że gdzieś w r. 1930, będzie gotowy port, dwa kilometry drogi, powinny były pozostać niewykończone?

Tekst noty francuskiej do Niemiec.

Berlin. (PAT.) 26 bm. Wręczona w poniedziałek ministrowi spraw zagran. odpowiedź francuska w sprawie bezpieczeństwa stwierdza z zadowoleniem możliwość porozumienia i wyraża życzenie, aby porzumienie to wkrótce nastąpiło. Odpowiedź ogranicza się do omówienia trzech zasadniczych punktów, które poruszała ostatnia nota niemiecka.

Co do punktów, na które nota niemiecka nie odpowiedziała, rząd francuski przypuszcza, że rząd niemiecki zasadniczo je przyjmuje i zastrzega sobie prawo rozpatrzenia szczegółów. Odpowiedź Brianda rozpada się na trzy części.

W pierwszej części rząd francuski stwierdza z zadowoleniem, że rząd niemiecki nie zamyśla uzależnić podpisania paktu bezpieczeństwa bezpośrednio od wprowadzenia pewnych zmian w traktacie pokojowym, mimo, że wskazuje obecnie w swojej nocie na dwa wypadki zmiany traktatów w drodze porozumienia, przyczem powołuje się na ustawy Ligi Narodów. Nota niemiecka porusza również myśl zmiany stosunków okupacji nadreńskiej. Francja niema zamiaru uchylać się od wykonania jakiegokolwiek postanowienia ze statutu Ligi Narodów, i zwraca uwagę na to, że zawsze i przedewszystkiem oparta jest na szczerem poszanowaniu istniejących traktatów. Zgodnie ze swoimi sojusznikami Francja sądzi, że ani traktaty pokojowe ani prawa przysługujące na ich podstawie Niemcom i państwom sprzymierzonym nie powinny być przez nowy pakt naruszone.

W drugiej części odpowiedzi podnosi nota, że wejście Niemiec do Ligi jest jedyną trwałą podstawą wzajemnych gwarancyj i wszelkich porozumień w sprawie bezpieczeństwa. Nota ubolewa, że rząd niemiecki uzależnił swoje wstąpienie do Ligi od pewnych wyjaśnień, gdyż stojąc jeszcze poza Ligą nie może wyrazić swoich życzeń, miałyby one bowiem charakter warunków. Rząd francuski nie ma wprawdzie prawa przemawiać w imieniu Ligi, zaznacza jednak, że Rada Ligi dała już odpowiedź za zastrzeżenia rządu niemieckiego. Rząd francuski podniósł swoje dawne oświadczenie, że jedynie wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów na podstawie równych dla wszystkich praw może stworzyć platformę do porozumienia w kwestji bezpieczeństwa.

W części trzeciej, przechodząc do kwestji traktatów arbitrażowych odpowiedź francuska stwierdza, że jakkolwiek arbitraż może być stosowany w wielu wypadkach, to jednak nie może znaleźć zastosowania w kwestjach politycznych mogących doprowadzić do wojny, przez co zacieśniłaby się treść memorandum niemieckiego z 9 lutego, zmierzającego do zawarcia traktatów arbitrażowych celem pokojowego załatwiania konfliktów politycznych i prawniczych. Sojusznicy są przeciwni, by ograniczano w ten sposób sąd arbitrażowy, którego działalność nie rozciągałaby się na wszystkie kwestje sporne między narodami sąsiadującemi nie wchodzącemi jako gwarant pokojowy w rachubę, pozostawałoby bowiem zbyt wiele możliwości wojny. Francja przedewszystkiem pragnie, aby na podstawie przesłanek podanych w nocie z 16 czerwca każde zastosowanie siły było uniemożliwione z góry.

Nota stwierdza dalej, że według przewidzianego systemu ani gwarant, ani żadna ze stron nie rozstrzygają swobodnie, która ze stron jest napastnikiem. Ten system gwarancji jest zresztą analogiczny do tego, jaki Liga Narodów na ostatniej swej sesji uznała za zgodny z duchem Ligi Narodów. Trzeba będzie zresztą rozpatrzyć czy nie znajdzie się drugi sposób stwierdzenia bezstronności bez szkody dla ruchów gwaranta.

Nota wyraża wreszcie nadzieję, że planowany pakt gwarancyjny będzie można ująć w formę słuszną i rozsądną, wykluczającą mylne komentowanie i wykonywanie oraz podkreśla, że sojusznicy świadomi są trudności i zwłoki jakie spowoduje pisemna wymiana not. Rząd francuski w porozumieniu ze swoimi sojusznikami powołuje się raz jeszcze na swoje poprzednie uwagi o konieczności skrupulatnego poszanowania traktatów i zaprasza naród niemiecki do prowadzenia w powyższych duchu dalszych rokowań.

Odpowiedź niemiecka na notę francuską już odeszła z Berlina.

Berlin. (AW). Odpowiedź niemiecka na ostatnią notę francuską odeszła wczoraj do Paryża, gdzie zostanie zaraz ogłoszoną. Nota zawiera potwierdzenie zaproszenia Francji na konferencję rzeczoznawców prawników Francji, Anglji, Belgji i Niemiec.

Konferencja rzeczoznawców ma się rozpocząć już w najbliższy poniedziałek w Londynie. Delegacji niemieckiej przewodniczył będzie tajny radca Gaus.

Paryż. (AW). „Intransigeant“ twierdzi, że we francuskich kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, iż międzynarodowa konferencja w sprawie paktu bezpieczeństwa z udziałem Niemiec nie może odbyć się już we wrześniu, lecz dopiero później.

Briand w Genewie.

Paryż. (AW). Briand udaje się w poniedziałek samochodem do Genewy, gdzie do przybycia Painlevego będzie przewodniczył delegacji francuskiej na sesję Ligi Narodów. Painleve przybywa do Genewy 6 września, a 7 wygłosi wielką mowę na posiedzeniu Ligi. Painleve opuści Genewę 11-go września i udaje się do Alzacji i Lotaryngji.

Dziwne stanowisko banku p. Korfantego wobec złotego.

Jedno z pism warszawskich podaje:

W ostatnim tygodniu kurs naszego złotego, który na początku lipca równał się całkowicie wartości guldena gdańskiego, spadł skutkiem sztucznej a wielkiej wrogiej agitacji o 20 proc. czyli, że za złotego płacono w ostatnich dniach na terenie Gdańska 80 proc. wartości, nie licząc potrąceń podatkowych za zmianę waluty, a że taką nagonkę na polskiego złotego czynią Niemcy, nie należy się dziwić, lecz że do tego przyczyniają się polskie banki, posiadające swe filje w Gdańsku, jest to więcej, niż oburzające.

Bo oto w dniu 19-ym, bieżącego miesiąca znane nam z nazwiska i adresu osoby zgłosiły się do filji gdańskiej, banku dla Przemysłu i Handlu z żądaniem wymiany na guldeny złotych polskich i spotkały się z kategoryczną odmową, wyrażającą się w zupełnie jasnych słowach: „Polskich złotych my nie kupujemy“. Oczywiście gdy bank dla Przemysłu i Handlu, posiadający swoją filję w Gdańsku, odmawia wymiany, wykorzystują to niemieckie banki i wekslarze, dając kurs daleko niższy, niż wszelkie notowania giełdowe. Zaznaczyć należy, że ten bank jest filją banku p. Korfantego w Warszawie.

-):(-

ZŁOTY PODNIÓSŁ SIĘ w dalszym ciągu około 3 proc. na giełdach zagranicznych. W Gdańsku kurs złotego podnosi się stale; zapotrzebowanie na złotego zagranicą wzrasta przy zbyt małej podaży.

P. P. S. zrezygnowała ze strajku powszechnego w Warszawie.

Warszawa. (AW). Wczoraj późnym wieczorem została podpisaną umowa między Związkiem Przemysłowców Metalowych a Związkiem Robotników tej gałęzi, na mocy której robotnicy wracają w dniu dzisiejszym do pracy. Stawki płac robotniczych zostaną podwyższone o 10 proc. Zapowiedziany na jutro strajk powszechny został odwołany.

Warszawa. (AW). P. premjer Grabski mimo niedyspozycji konferował we środę w sprawie strajku metalowego z p. ministrem pracy i opieki społecznej i p. ministrem przemysłu i handlu. Na skutek narad pomiędzy członkami rządu i konferencji p. ministra pracy i opieki społecznej z przedstawicielami stron, delegacja pracodawców sformułowała swoje warunki w sposób następujący:

Utrzymując w mocy wszystkie dotychczasowe punkty zaproponowanej umowy pracodawcy proponują, aby wysokość procentowego dodatku do płac ustalili ministrowie przemysłu i handlu oraz pracy i opieki społecznej z ewentualnym udziałem powołanego przez nich superarbitra.

O godzinie 6 popołudniu wydane zostało następujące orzeczenie: Stosownie do przedłożenia delegacji Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych rozpatrzona została sprawa ustalenia dodatku do płac przez pp. ministrów spraw wojskowych, przemysłu i handlu oraz pracy i opieki społecznej, którzy orzekają, że dodatek ten winien wynosić 10 proc. i być liczony od dnia powrotu do pracy robotników przemysłu metalowego.

O godz. 6 min. 15 popołudniu p. minister pracy i opieki społecznej Sokal przybył do ministerstwa i zakomunikował przedstawicielom stron powyższe oświadczenie. Strony przyjęły orzeczenie do wiadomości i przystąpiły do spisywania umowy na tej podstawie.

Warszawa. (Tel. wł.) W uzupełnieniu wiadomości o umowie w przemyśle metalowym dodać trzeba, że PPS. zrezygnowała ze strajku głównie pod presją opinji i prasy, która wskazywała na niebezpieczeństwo grożące krajowi w razie wybuchu strajku, po drugie zaś wśród robotników objawił się silny opór przeciw strajkowi, tak, że PPS. bojąc się kompromitacji odstąpiła od zbrodniczych zamiarów.

Sprawa Chorzowa przed trybunałem w Haadze.

Haga. (PAT.) 26 bm. W wielkiej sali pałacu sprawiedliwości ogłoszona dziś została decyzja pełnego międzynarodowego Trybunału rozjemczego w formalnej sprawie kompetencji Trybunału co do sporu polsko-niemieckiego, dotyczącego fabryki w Chorzowie i wywłaszczenia 12 wielkich niemieckich posiadaczy ziemskich w województwie śląskiem. Decyzja obejmuje 30 stronic wywodów prawniczych i uznaje kompetencję międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości. Trybunał zastrzegł, że wyrok nie przesądza w niczem stanowiska jego co do meritum sprawy, który rozważany być musi w osobnej rozprawie i polecił prezydjum ustalenie związanych z nią terminów. Posiedzenie po półtoragodzinnych obradach zamknięto.

Haga. (PAT.) 26 bm. Przedstawiciel polski Roztworowski, nie mogąc się zgodzić z decyzją Międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości w sprawie uznania kompetencji do merytorycznego załatwienia sporu polsko-niemieckiego, przedstawił motywy, uzasadniające jego odmienne stanowisko. Trybunał nie przyznał słuszności niektórym motywom.

Ucieczka aeroplanem dwóch wielkich oszustów ze Lwowa.

Lwów. 27 bm. We Lwowie przy ulicy Żółkiewskiej l. 17 biuro kupieckie mieli dwaj bracia, a to Izak i Michał Feuer. Obaj oni w bliższy stosunek kupiecki weszli z S. Nelkenem, właścicielem garbarni w Stanisławowie. Mianowicie Nelken z początkiem lipca br. sprzedał im jedną partję skóry za 1.678 dolarów, na którą to kwotę otrzymał od nich 30 procent gotówką, a na resztującą należytość weksle.

Weksle te jednak były zaopatrzone fałszywemi podpisami, o czem naturalnie Nelken nie wiedział i dlatego następnie sprzedał im jeszcze jedną partję juchtu za cenę 978 dolarów. Partję tę oddał im już na kredyt.

Feuerowie jednak skórę tę sprzedali za gotówkę firmie Lander i Kahane w Pasażu Hausmanna, a nadto wielu innych kupców ponaciągali na większe sumy i puścili w obieg mnóstwo fałszywych weksli, poczem przed dwoma dniami uciekli ze Lwowa.

Wystarali się oni o paszporty do Ameryki i aeroplanem odlecieli ze Lwowa do Gdańska. Gdy wczoraj policja stwierdziła oszustwa Feuerów, natychmiast za nimi wysłała listy gończe celem ich przytrzymania. O ile obaj oszuści wczoraj nie wsiedli na jaki okręt, możliwem jest, że policja portowa zdoła ich przyaresztować.

Zemsta za Huebnera i tow.

Warszawa. (AW.) „Kurj. Czerwony" donosi z Mińska, że tamtejsze władze bolszewickie rozstrzelały 60 więźniów Polaków pod pretekstem sprzyjania powstańcom białoruskim. Prasa sowiecka podkreśla, że jest to odwet za rozstrzelanie 3 warszawskich terorystów-komunistów.

Narodziny w kościele w czasie ślubu.

Warszawa. (Tel. wł.) Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi z Krzemieńca o niezwykłym wypadku, jaki zdarzył się w czasie uroczystości ślubnej w cerkwi prawosławnej. Panna młoda Romaniuk powiła córeczkę w czasie obrzędu ślubnego.

Napad rabunkowy w Łodzi.

Łódź. 27 bm. Wczoraj policja łódzka zawiadomiona została, że w ogrodzie Brauna w jednej z bocznych alei leży trup człowieka z roztrzaskaną głową. Policja udała się tam wraz z pogotowiem. Rzeczywiście w jednej z bocznych alei leżał człowiek z pękniętą czaszką, który dawał słabe oznaki życia. Zastrzyknięto mu morfinę i przyprowadzono do przytomności. Okazało się, że poranionym jest niejaki Pakuła, właściciel bufetu w ogrodzie Brauna.

Przybyli do niego trzej osobnicy, którzy wyciągnęli go w boczną aleję, tam zadali mu z tyłu cios młotkiem w głowę, zrabowali następnie portfel z pieniędzmi, poczem zbiegli.

Pakułę zabrało pogotowie i odstawiło do szpitala, a policja wszczęła pościg za bandytami.

Wiadomości telegraficzne.

RADA MINISTRÓW. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów w Warszawie, na którem załatwiono cały szereg spraw natury administracyjnej.

P. PREMJER GRABSKI NA POSTERUNKU. Przez cały dzień dzisiejszy p. Premjer Grabski z powodu choroby pozostawał w domu, co jednak nie przeszkodziło mu w załatwieniu wszystkich spraw bieżących. Pan premjer pozostawał w ciągłym kontakcie telefonicznym z prezydjum rady ministrów i Ministerstwem skarbu. Wszystkie referaty służbowe były przedkładane premjerowi w domu.

NIE WOLNO WYSYŁAĆ Z POLSKI PIENIĘDZY ZAGRANICĘ! Ministerstwo skarbu poleciło generalnej dyrekcji poczt wydać zarządzenia podwładnym urzędom, zabraniające przyjmowania przesyłek pieniężnych zagranicę w listach i przekazach. W wypadkach rzeczywistej potrzeby pozwoleń będą udzielać Izby skarbowe.

RUCH POCIĄGÓW W NAJBLIŻSZYCH DNIACH. Ministerstwo kolei pragnąc zabezpieczyć powracającym letnikom jazdę z letnisk zarządziło odpowiednie wzmocnienie składów pociągów pasażerskich.

GDAŃSZCZANIE U MIN. KLARNERA. Wczoraj p. minister Klarner przyjął delegację gdańskiej Izby Handlowej oraz delegację sfer kupieckich i bankowych gdańskich. Delegacja przedstawiła ministrowi cały szereg trudności, wynikających z obecnego położenia gospodarczego i zapewniła o trosce jaką żywi niezmienne dla stabilizacji i utrzymania kursu złotego. Minister zapewnił, że rząd polski nie czyni żadnych trudności przy wpłatach dewizowych na Gdańsk; delegacja zaznaczyła, iż pragnie ścisłego kontaktu gdańskiej Izby Handlowej z Min. Przemysłu i Handlu. Delegacji przewodniczył prezes Izby p. Klawitter.

OBRADY SEJMU GDAŃSKIEGO. Wczoraj rozpoczęły się w sejmie gdańskim debaty nad programowem oświadczeniem nowego rządu. Pierwszy zabierze głos obecny wódz opozycji dr. Ziehm. Debaty potrwają prawdopodobnie kilka posiedzeń. Na zakończenie partje należące do koalicji rządowej postawią wniosek o votum zaufania dla nowych senatorów parlamentarnych.

ZAJŚCIA POGRANICZNE POLSKO-SOWIECKIE. Obie delegacje do komisji parytetycznej obradującej w Jampolu podpisały wczoraj protokół w sprawie likwidacji zajść pogranicznych polsko-sowieckich w lipcu br. Wszelkie ewentualne przyszłe zajścia tego rodzaju mają być zażegnywane przez władze lokalne, które w tym celu otrzymają specjalne upoważnienia.

LITWA GNĘBI ZNOWY POLAKÓW. Mimo rokowań polsko-litewskich ministerstwo oświaty na Litwie prowadzi w dalszym ciągu akcję antypolską, czego dowodem ostatnio zamknięcie trzech gimnazjów polskich na Litwie kowieńskiej.

SKASOWANIE URZĘDU WYWOZU W NIEMCZECH. Z dniem 1 października ma być zniesiony niemiecki urząd komisarza dla spraw przywozu i wywozu. Urząd ten będzie skasowany w związku z wejściem w życie nowej taryfy celnej.

ESTOŃSKI MINISTER NA POGRZEBIE MIN. MEJEROWICZA. Na pogrzebie zmarłego łotewskiego ministra spraw zagranicznych Mejerowicza weźmie między innemi również udział estoński minister spr. zagran. Pusta w towarzystwie małżonki i dyrektora ministerstwa spraw zagran. Markusa.

KOLEJOWA DYREKCJA GDAŃSKA W BYDGOSZCZY. „Gazeta Gdańska" dowiaduje się w związku z zamierzonem przeniesieniem gdańskiej dyrekcji kolejowej do Bydgoszczy, że dyrekcja ta zakupiła w tych dniach wielki kompleks budynków dawniejszych koszar w Grudziądzu na pomieszczenie dla urzędników kolejowych w Bydgoszczy, których miejsce mają zająć urzędnicy gdańskiej dyrekcji kolejowej.

ZJAZD NIEMIECKI W BERLINIE. W dniach od 29 do 5 września odbędzie się w Berlinie zjazd Niemców z zagranicy. Organizacją zjazdu zajmuje się związek opieki nad Niemcami zagranicą. Omawiane mają być kwestje organizacji Niemców zagranicą, znaczenie ich dla niemieckiej propagandy zagranicznej jakoteż niemieckiego życia gospodarczego i sprawy konfiskaty majątków niemieckich zagranicą.

STRAJK POCZTOWCÓW W NIEMCZECH. Urzędnicy pocztowi w Berlinie domagają się podniesienia płac o 12 fenigów za godzinę, grożąc w razie nieuwzględnienia żądań strajkiem.

HINDENBURG U LUDENDORFFA. Marszałek Hindenburg, bawiący na wywczasach w Bawarji, udaje się do siedziby Ludendorffa. Prasa stronnictwa Völkische pisze, że wizyta ta ma na celu doprowadzenie do pojednania między b. kronprinzem Ruprechtem a Ludendorffem.

Kronika zakopańska.

STAN POGODY. Ostatnie dnie zaznaczyły się pewną zmiennością pogody i silnemi wiatrami w poniedziałek i wtorek. Dziś środa deszcz. Na ogół jednak jest pogodnie i ciepło.

RUCH GOSCI jeszcze silny. Ze świata literatury i sztuki bawią tu pp. Axentowicz, Hoesick, Adolf Nowaczyński, Osendowski, Solski. Na wrzesień zapowiada się liczny napływ nowych gości i o ile tylko jesień, zwykle tu bardzo piękna, dopisze, można spodziewać się, że sezon przeciągnie się jeszcze parę tygodni.

NOWA OFIARA GÓR. W sobotę szedł granicą Przełęczy Polskiej, idąc z Żelaznych wrót 35-letni lekarz z Krakowa dr Josse. W pewnym momencie luźnie wiszący nad przepaścią głaz usunął się pod nogami turysty, pociągając go z sobą w przepaść i strącając po drodze całą masę większych i mniejszych odłamów skały. Zaalarmowane pogotowie ratunkowe (czeskie) pospieszyło natychmiast z pomocą. Wobec masy głazów, przygniatających zwłoki nieszczęśliwego turysty, udało się je wydobyć z pod nich dopiero w niedzielę, poczem sprowadzono je na Łysą Polanę, by stąd dostawić je we wtorek do Zakopanego. Tragiczna śmierć bł. p. dr. Jossego wstrząsnęła do głębi licznemi rzeszami turystów, jest to już bowiem szósta śmiertelna ofiara Tatr w roku bieżącym.

RUCH KONCERTOWY I TEATRALNY. W piątek ubiegłego tygodnia odbył się w sali Sanatorjum Czerwonego Krzyża na dochód Tow. im. św. Wincentego a Paulo koncert, w którym wzięli udział p.p Ptaszko-Ossendowska i Feliks Szymanowski. Koncert udał się pod każdym względem nadzwyczajnie. W niedzielę odegrali amatorzy-artyści tutejszego Towarzystwa Teatralnego przy wypełnionej szczelnie sali B. Winawera „R. H. Inżynier". — W środę (26) urządza w sali hotelu „Morskie Oko" Komitet Tygodnia na rzecz lotnictwa koncert-kabaret-dancing. — W czwartek odegra sekcja teatralna „Sztuki Podhalańskiej" formistyczną sztukę St. Ig. Witkiewicza „W małym dworku". — Z przyjemnością skonstatować można, że wszystkie tegoroczne imprezy artystyczne stoją na właściwej wyżynie, to też nic dziwnego, że cieszą się zasłużonem powodzeniem.

N. D.

KRONIKA.

SIERPIEŃ

28

Piątek

Dziś 28 Augustyna Herm.
jutro 29 Ścięcie św. Jana

Wschód słońca o g. 4 m. 55. Zachód o g. 19 m. 10. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

—o:o—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Uciekła mi przepióreczka...".
Sobota: „Złote kajdany".
Niedziela popoł.: „Uciekła mi przepióreczka..." — wieczór: „Złote kajdany".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Piątek: „Pat i Patachon".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: Turniej najlepszych światowych komików w potrójnym programie z 14 aktów komedji i farsy! 1) **Harold Lloyd „Jeszcze wyżej"**, komedja w 7 aktach. 2) **Maks Linder „Bądź moją żoną"**, komedja w 5 aktach. 3) **Jones Kones**, burleska w 2 aktach.

PROMIEŃ: „Karawana"; dramat.

REDUTA: Niezwykła nowość, najwspanialszy film sensacyjny i awanturniczy **„Apaszka w jedwabiach"**.

Zmarli.

Jerzy Jacques Silberman, urzędnik Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie, zmarł 25 sierpnia w 60 roku życia. Pogrzeb dziś 28 sierpnia o godz. 5 popoł. z kościoła św. Łazarza.

Dyżury aptek.

Piątek 28 sierpnia:

Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22. — **Apteka pod Złotym Lwem,** Długa 4. — **Apteka w Nowej Wsi,** Kazimierza W. 31. — **Apteka pod Trzema Gwiazdami,** Rakowicka 12.

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 27 sierpnia:

Grand Hotel: Hr. Zygmunt Plater — Warszawa; Hr. Anna Grabowska — Przemyśl; Hr. Jan Tarnowski — Zaklików; Norbert Kerpen — Wiedeń; Izrael Oesterreicher — Rzeszów; Cyprjan Jarochowski — Łagiewniki W. Rudolf Eisinger — Wiedeń; Paweł Felsenburg — Bogumin; Fryderyk Pautsch — Poznań; Włodzim. Mento — Łódź; Anna Joel Katz — Londyn; Dr Otto Blitz — Wiedeń.

Hotel Saski: Seweryn Bielski — Radom; Franciszek Świderski — Lwów; Ernst Goldschmidt — Wiedeń; Karol Fuchs — Holice; Michał Żurowiecki — Chicago; E. Borsoic — Budapeszt; Józef Stabrawa — Mszana Dolna; Jan Penot — Karwina; Stefan Rodys — Wierzbno; Tadeuszu Świątek — Podgórze; Stanisław Pródnicki — Warszawa; Wład. Szyc — Kowel; Jan Gorayski — Srebno; Zyg. Kolpon — Lwów; O. Lutwak — Lwów; Herman Feldman — Warszawa.

—ooo—

PODZIĘKOWANIE WŁADZ WOJSKOWYCH DLA ZAKOPANEGO.

Pan Minister Spraw Wojsk. podziękował Zakopanemu za serdeczne przyjęcie wycieczki oficerów zagranicznych pismem, którego treść podajemy poniżej, nadesłanem na ręce burmistrza p. posła Medarda Kozłowskiego.

„Kraków, dnia 22 sierpnia 1925.

„W Imieniu Pana Ministra składam na ręce Pana Posła serdeczne podziękowanie za przyjęcie, urządzone przez Zakopane na cześć naszych zagranicznych gości.

Wszyscy uczestnicy byli wzruszeni serdecznością, z jaką letnia stolica Polski ich przyjmowała.

Inspektor 4 armji: **Szeptycki,** generał broni".

PRZYCHODNIE PRZECIWJAGLICZE POLSKO-AMERYKAŃSKIEGO KOMITETU POMOCY DZIECIOM W WARSZAWIE.

Z uwagi na szerzenie się w Warszawie jaglicy (trachomy) Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom przy pomocy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej otworzyć ma w najbliższym czasie 4 przychodnie specjalne dla leczenia tej choroby, a mianowicie: przy ul. Czerniakowskiej, Franciszkańskiej, Szczęśliwej i na Pradze przy ul. Brzeskiej.

PO ZGONIE K. MORAWSKIEGO. Do Akademji Umiej. nadeszły następujące kondolencje z powodu zgonu śp. prof. Morawskiego: od ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego, od Antoniego Osuchowskiego imieniem kapituły orderu „Orła Białego", od Rady naukowej min. spraw zagranicznych, od Karola Stefana Habsburga, od rektora Uniwersytetu lwowskiego, komitetu Kasy im. Mianowskiego, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, od Uniwersytetu poznańskiego, komisarza rządu m. Warszawy, Wydziału Samorządowego we Lwowie, od rektora Akademji Sztuk pięknych w Krakowie, Kuratorjum okr. krakowskiego, od rektora Akademji górniczej, Wydziału archiwów państwowych w Warszawie, od poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk, od Stowarzyszeń dziennikarskich, księgarskich, redakcyj pism i t. d.

Jak się przedstawia sprawa rozbudowy Krakowa?

Dnia 26 sierpnia br. odbyło się posiedzenie pełnego Komitetu rozbudowy m. Krakowa pod przewodnictwem Komisarza rządu Ostrowskiego i przy współudziale wiceprezydenta m. Sarego, Okr. Dyrektora robót publ. Dudeka i dyrektora Banku Gosp. Kraj. Kreczmera.

Przewodniczący przedstawił na wstępie, że interwenjował w Warszawie w sprawie kredytów budowlanych i uzyskał zapewnienie, iż kredyty udzielone przed wejściem w życie ustawy o rozbudowie miast w sumie 595.000 zł. nie będą potrącane z kontyngentu kredytów na rozbudowę miasta a kontyngent ten zostanie o ile możności jeszcze powiększony.

Dyrektor Kreczmer zaznaczył, że Bank Gosp. Kraj. wydał już na wniosek Komitetu rozbudowy 18 promes na ogólną kwotę 946.000 złotych i prosił o wstrzymanie przyjmowania dalszych podań o pożyczkę, gdyż kontyngent dla Krakowa wynosi na rok 1925 tylko 2,340.000 zł. a Komitet rozbudowy zaproponował dotychczas udzielenie kredytów różnym petentom i instytucjom na sumę 3,316.000 złotych.

Po ożywionej dyskusji uchwalił Komitet rozbudowy wobec możliwości podwyższenia kontyngentu dla Krakowa przyjmować i rozpatrywać w dalszym ciągu podania o kredyty budowlane zwracać jednak uwagę kompetentom, że kredyt jest ograniczony i że w razie nie podwyższenia kontyngentu — przyznanie pożyczki nastąpić może jedynie na rachunek kontyngentu, przewidzianego na rok następny. W kwestji zaś podań już załatwionych uchwalił Komitet wprowadzenie kolejności przyznawania promes ponad 10.000 zł., a to zależnie od tego, jak szybko odnośna budowa może być wykończona i jak wielka przez to ilość mieszkań może być oddana do użytku.

Dla ustalenia wniosków co do tej kolejności, wybrano subkomitet złożony z Komisarza Rządu Ostrowskiego oraz członków Komitetu Burtana i dra Müllera. Subkomitet ten będzie załatwiał powierzone mu czynności w porozumieniu z Dyrekcją Banku Gospodarstwa Krajowego.

Następnie uchwalił Komitet rozbudowy po referacie członka Komitetu dra Reinera — odnieść się do Banku Gosp. Kraj. z żądaniem, aby przy udzielaniu kredytów budowlanych traktowano właścicieli prawa budowli na równi z właścicielami gruntów.

Z kolei uchwalił Komitet na podstawie referatów członków Komitetu pp. Burtana, pos. Holeksy, rektora Krauzego, dr. Müllera, Sawickiego i Wolnego przychylne wnioski o przyznanie 23 pożyczek w łącznej kwocie 243.000 zł. na dokończenie domów, na rachunek zaś kontyngentu na roku 1926—27 jedną pożyczkę w kwocie 150.000 zł. Załatwienie 15 podań o kredyty na nowe budowle uchwalił Komitet odroczyć do roku 1926 ze względu na wyczerpanie kontyngentu na rok 1925.

W końcu na wniosek p. rektora Krauzego uchwalił Komitet, że właściciele domów otrzymujący pożyczki mają się zobowiązać do oddania do rozporządzenia Komitetu pewnej liczby mieszkań wybudowanych przy pomocy tej pożyczki.

Proces o nadużycia budowlane.

W czwartek w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczął się przed Trybunałem tutejszym proces w głośnej swego czasu sprawie nadużyć przy dostawach budowlanych do P. K. O. w Krakowie. Śledztwo policyjne, prowadzone wówczas w tym kierunku przez kilka tygodni, stanowiło sensację dnia, gdyż dokonano aresztowań, które później okazały się nietrafne.

Według aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się zgoła inaczej — aniżeli ją usiłowano bez poważnych dowodów rozciągnąć.

Rozprawę prowadzi sędzia okręgowy dr Kaczmarski, oskarża prokurator Schwarckopf; bronią oskarżonych adw. dr Pągowski i adw. dr Reiner.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Ludwik Wilczyński, kaflarz, Stanisław Zbroja, robotnik, Michał Dąbrowski false Pindel (bez zajęcia), Jakób Ślęzak, przedsiębiorca budowlany, Stanisław Ślęzak, robotnik, Wojciech Mazanek, woźnica, Wincenty Machowicz, rolnik, Wojciech Wójcik, cieśla, Józef Rachliński, robotnik i Bruno Malinowski. Oskarżony Józef Torba, woźnica nie jawił się na rozprawę, sprawę zaś oskarżonego Władysława Stupnickiego, budowniczego, wyłączono.

Akt oskarżenia obwinia Wilczyńskiego, Zbroję, Dąbrowskiego, Ślęzaków, Torbę, Mazanka, Machowicza i Wójcika o to, że w drugiej połowie roku 1923 i pierwszym kwartale 1924 w Krakowie w zamiarze wyrządzenia Pocztowej Kasie Oszczędności szkody majątkowej w kwocie powyżej 2000 zł — działając na podstawie wspólnego porozumienia, przywłaszczyli sobie względnie sprzedali innym osobom przeszło 120.000 sztuk cegieł w ten sposób, że fury, wiozące z cegielni cegłę, zamówioną do budowy gmachu P. K. O., skierowywali do innych nabywców a odebrane od woźniców kwity przedkładali magazynierowi P. K. O. celem potwierdzenia odbioru dostawy, a częściowo potwierdzali sami pieczątką, zabraną magazynierowi, a wprowadziwszy w ten podstępny sposób zarząd budowy P. K. O. w błąd co do dostawy cegły, spowodowali jej zapłatę przez zarząd, wskutek czego P. K. O. poniosła rzeczywiście szkodę w kwocie powyżej 2000 złotych.

Józefa Radlińskiego i Brunona Malinowskiego oskarża się o to, że w zimie roku 1924 wydali Dąbrowskiemu i Wilczyńskiemu pieczątkę, służącą do potwierdzania odbioru cegły — a skradzioną magazynierowi Sadkowi.

Nadto Dąbrowskiego oskarża się o kradzież 2000 cegły, Jakóba Ślęzaka zaś o to, że nabył skradzioną cegłę z wiedzą o jej pochodzeniu.

Czyny powyższe stanowią co do Wilczyńskiego, Zbroi, Dąbrowskiego, Ślęzaka, Torby, Mazanka, Machowicza i Wójcika — zbrodnię oszustwa. Nadto co do Dąbrowskiego — przekroczenie kradzieży, co do Jakóba Ślęzaka przekroczenie z paragrafu 464 u. k., co do Radlińskiego i Malinowskiego współwinę w zbrodni oszustwa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Na długo po przesłuchaniu jednego z oskarżonych, mianowicie Wincentego Machowicza, rolnika, zwrócił się ten do przewodniczącego rozprawy z prośbą o pozwolenie wyjścia ze sali rozpraw, gdyż czuje się słaby. Na korytarzu sądowym spotkał woźnego sądowego Gaika i poprosił go o szklankę wody. Następnie Machowicz opuścił budynek sądowy i skierował się do pobliskiej restauracji p. Vibirala, gdzie wypił wodę sodową.

Po powrocie do gmachu sądowego, Machowicz omdlały upadł na korytarzu I piętra. Bezpzytomnego przeniesiono do jednej ze sal obok prezydjum sądu i zawiadomiono równocześnie stację pogotowia ratunkowego. W kilka chwil przybył lekarz dyżurny pogotowia z pomocą lekarską. Mimo usilnych zabiegów lekarskich, nie zdołano Machowicza przywrócić do przytomności. W niedługi czas Machowicz zmarł. Wypadek wywołał na personalu sądowym przykre wrażenie.

Machowicz w czasie przesłuchiwania — nie zdradzał żadnych objawów chorobowych. Prawdopodobie Machowicz zmarł na udar serca.

Handlarze żywym towarem polują na dziewczęta.

Łódź. 27 bm. Zamieszkała przy ulicy Wolczyńskiej 20-letnia Bocianówna wyszła ze znajomą swoją Jankowską na spacer. Gdy przechodziły one przez pustą ulicy Karola, zauważyły dwóch mężczyzn, którzy w ślad za niemi postępowali. Przed dziewczętami zaś jechała kareta, przyczem jadący karetą porozumiewali się tajemniczemi znakami z idącymi pieszo dwoma osobnikami. W pewnej chwili dziewczyny otrzymały zaproszenie, aby wsiadły do karety. Odmówiły i zawróciły, wówczas zastąpili im drogę dwaj nieznajomi, nie chcąc ich przepuścić. Dziewczęta wszczęły alarm. Nieznajomi, gdy zauważyli na rogu ulicy zbliżających się policjantów, zbiegli natychmiast, siadając do karety, która szybko pomknęła. Policja wszczęła pościg, gdyż zachodzi podejrzenie, że była to banda handlarzy żywym towarem.

FASZYŚCI WŁOSCY W PREZYDJUM MIASTA. Dnia 27 bm. wycieczka faszystowskich studentów włoskich, bawiąca w Krakowie, przybyła do prezydjum miasta celem złożenia uszanowania przedstawicielstwu miasta Krakowa i podziękowania miastu za subwencję umożliwiającą przybycie wycieczki do Polski. Prezes krak. komitetu akademickiego, zajmującego się przyjęciem gości, p. Łobodycz, przedstawił prezydjum miasta członków wycieczki. Imieniem gości włoskich przemówił prof. Subaka, podnosząc gościnność miasta Krakowa i dziękując za opiekowanie się wycieczką, wreszcie zaznaczył, że z zabytków historycznych Krakowa członkowie wycieczki poznali wielką przeszłość kulturalną i państwową Polski. — Imieniem miasta odpowiedział faszystom p. Ostrowski, który podkreślił węzły przyjaźni, łączące Włochy i Polskę, oraz podniósł doniosłe znaczenie uniwersytetów włoskich dla młodzieży akad. polskiej. Członkowie wycieczki wznieśli okrzyk na cześć miasta Krakowa i odśpiewali faszystowski hymn „Giovinezzo", w końcu zaś wszyscy wpisali się do księgi pamiątkowej gminy m. Krakowa.

POŚWIĘCENIE NOWEGO DOMU MIEJSKIEGO. W sobotę dnia 29 bm. o godz. 12 w południe odbę-

dzie się poświęcenie i oddanie do użytku miejskiego domu mieszkalnego przy Aleji Słowackiego.

OSOBISTE. Komendant P. P. województwa krakowskiego, inspektor Pilch, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

PROF. STANISŁAW BURSA przyjmuje wpisy do swej „Konc. Szkoły śpiewu“ od 29 bm. codziennie od 11—1 w południe i od 4—6 po południu w lokalu Szkoły przy ul. Kapucyńskiej l. 3, III p.

Z TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY U. U. J. W KRAKOWIE. Zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy U. U. J. w Krakowie przypomina wszystkim swoim dłużnikom, którzy zobowiązali się spłacać swe długi ratami od 1 września br., że raty muszą być spłacane punktualnie, w przeciwnym bowiem razie Zarząd Towarzystwa będzie zmuszony cofnąć swe zezwolenie na spłacanie ratami i zażądać jednorazowego wypłacenia całego długu. — Równocześnie Zarząd Towarzystwa zawiadamia tych wszystkich dłużników, którzy otrzymali listy, wzywające do spłaty długów, a którzy nie uważali za stosowne dotychczas na listy te odpowiedzieć, że żadnych więcej upomnień wysyłać nie będzie, lecz skieruje swe pretensje wprost na drogę sądową, oraz ogłosi ich nazwiska drukiem.

KOEDUKACYJNA WZOROWA 4-KLASOWA SZKOŁA POWSZECHNA W KRAKOWIE przy ulicy Wolskiej, założona i utrzymywana przez Towarzystwo Szkół Ludowych, rozporządza jeszcze kilku wolnemi miejscami w poszczególnych klasach. Ze względu na ograniczoną liczbę uczniów, względnie uczennic, reflektanci zechcą się zgłosić do dodatkowych wpisów dnia 29 i 31 sierpnia br. W godzinach nadobowiązkowych dzieci mogą korzystać z lekcji francuskiego, niemieckiego i muzyki. Przy szkole istnieje również ogródek freblowski, prowadzony przez kwalifikowaną siłę nauczycielską. Wpisy do ogródka odbędą się w tym samym terminie. Ponadto I Koło T. S. L. utrzymuje w Podgórzu również taki sam Ogródek freblowski.

„GORLIWOŚĆ“ MAGISTRACKO-KOMISARSKA. W czwartek około godz. 3 po poł. podczas ulewnego deszczu przejeżdżał samochodowy wóz do zlewania ulic — ulicami Basztową i Potockiego i obficie zlewał mokre ulice i bruki tworząc poprostu chwilowe potoczki brudnej wody. Zdumieni przechodnie stawali wzdłuż ulic i obserwowali ten dziwny widok, świadczący o niezwykłej „zapobiegliwości“ komisarskiego magistratu; wiadomo, bowiem, że podczas pogody ulice Krakowa pogrążone są w pyłach kurzu. Kilku przechodzących właśnie urzędników magistrackich informowało publiczność, że nowy komisarz p. Ostrowski postanowił w sposób energiczny wypompować cały zapas wody, jaki szczególnie od czasu objęcia przez niego urzędowania, nagromadził się w głowie prezydjum miasta Krakowa. Jeśli ten szlachetny cel rzeczywiście przyświeca rozlewaniu wody pod czas deszczu po Krakowie, to oczywiście jesteśmy z całem uznaniem dla... lekarskich zabiegów p. komisarza. Byle tylko rozlewano wodę komisarską tak umiejętnie, by cały zapas spłynął do Wisły. Z tego też powodu niepogoda w Krakowie ma swoje dobre strony.

NIEOSTROŻNY AUTOMOBILISTA. Szofer Rajmund Treszczyński lat 21, jadąc szybko i nieostrożnie, najechał dnia 26 bm. w ulicy Starowiślnej na Stanisława Pietrzyka lat 19, zam. przy ul. Wielickiej 25 i ciężko uszkodził go na ciele. Pietrzyka odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

LOS PIJAKA. Górecki Władysław, lat 25, robotnik, z powodu zatrucia alkoholem został odstawiony do szpitala św. Łazarza.

OFIARA ZAWODU. Wadowski Józef, robotnik, zam. przy ul. Kalwaryjskiej, pracując przy naprawie przewodów telegraficznych w ul. Grzegórzeckiej — spadł ze słupa i doznał ciężkich obrażeń. Wadowskiego opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala św. Łazarza.

OKRADZIONA NAUCZYCIELKA. Dynowska Józefa, nauczycielka, zam. przy ulicy Orzeszkowej 4, zgłosiła kradzież garderoby wartości 150 zł z niezamkniętego mieszkania.

TOWARZYSTWO SZKOŁY KUPIECKIEJ zawiadamia interesowanych, że lokal szkolny znajdować się będzie w Rynku głównym l. 34 (Pałac Spiski) na II piętrze. Dnia 29 i 31 bm. odbędą się dodatkowe wpisy od godz. 11 do 12 w południe w lokalu przy ul. Smoleńskiej l. 19 parter. — Z powodu adaptacji w lokalu, otworzenie szkoły nastąpi w pierwszych dniach września, o czem osobne ogłoszenie w dziennikach.

GRZECZNY ZŁODZIEJ. Kiss Fabjan, zam. w Krakowie doniósł, iż dnia 26 bm. nieznany osobnik podrzucił do jego mieszkania przez drzwi od kuchni skradziony mu swego czasu portfel z częścią dokumentów.

KTO POŻYCZYŁ SOBIE ROWERU? Hermanowi Finkelsteinowi, zam. przy ul. Matejki 4 skradziono dnia 26 bm. rower, który czasowo pozostawił przed jednym ze sklepów w ul. Szpitalnej.

AMATORZY OBUWIA. Organa policyjne E. U. Ś. aresztowały pod zarzutem kradzieży w włamaniem obuwia w kiosku Fica Ludwika, szewca przy ulicy Warszawskiej, niejakiego Bilskiego Jana, lat 18, z Leksadrowy, pow. Bochnia i odstawiły go do aresztów sądowych. W toku dochodzeń w sprawie wspomnianego włamania ustalono, że Bilski popełnił ją za namową rzekomo poszkodowanego Fica, który ubezpieczył swój towar w Banku Poznańskim na 2000 zł, z których po otrzymaniu miał wręczyć Bilskiemu 100 zł „za tę robotę“.

Oszustwo rabina.

Lutomiersk pod Łodzią ma obecnie nielada sensację, zakrawającą na rozdział jakiegoś romansu.

Żyła w Lutomiersku sierota, pochodząca z pobożnej rodziny łódzkiej i właśnie na nią padł wybór bogatego piekarza z Lutomierska, niejakiego R., który syna swego, bogobojnego Izaka, przeznaczył sierocie na męża.

Ślub ten był niemałą sensacją w swoim czasie i małżonkowie przez 4 lata żyli w niczem niezamąconej zgodzie.

Tymczasem przed kilkunastu dniami coś się popsuło w rodzinnem współżyciu, a jak fama głosi z tego powodu, że pani R. nie obdarzyła swego męża potomkiem.

Rodzina R. domagała się od niego, by się rozwiódł z żoną, lecz rabini, do których się zwrócił, nie zgodzili się na wydanie rozwodu.

Ubiegłej niedzieli R. wysłał swą żonę do Łodzi, rzekomo dlatego, by sobie sprawiła niezbędne tualety, lecz nazajutrz przyjechał również do Łodzi i odbył ze swą małżonką dłuższą rozmowę.

Oświadczył jej, że na skutek intryg rodziny, musi się z nią rozwieść, lecz potrwa to jedynie kilka dni, a następnie po załatwieniu kilku spraw w rodzinie z powrotem ją poślubi.

Naiwna kobieta uwierzyła słowom małżonka, wobec czego udano się do jednego z „dajenów“, gdzie również znalazł się i rabin z Lutomierska i załatwiono sprawę rozwodową.

Rozwódka „czasowo“ zamieszkała u krewnych w Łodzi, lecz już po kilku dniach zawiadomiono ją, że rozwód przeprowadzony został nie na żarty, że ma on swą prawną moc.

Zrozpaczona powróciła do Lutomierska, a tamtejsi żydzi, zażądali, by rabin lutomierski w sobotę w bóżnicy publicznie przyznał się do winy, że pomógł oszukać naiwną kobietę.

Tłumy ludzi zebrały się przed bóżnicą i rabin z trudnością przy akompanjamencie gwizdów i wyzwisk zdołał uciec do mieszkania.

Tymczasem obywatele Lutomierska zajęli się sprawą wyłudzonego rozwodu i żyją pod wrażeniem sensacji.

Pojedynek kobiet o mężczyznę.

Przed paru dniami rozegrał się w Londynie niezwykły pojedynek. Mianowicie dwie młode i ładne dziewczyny, zakochawszy się bez pamięci w pewnym mężczyźnie, postanowiły za pomocą pojedynku rozstrzygnąć, która z nich musi drugiej ustąpić na tym wielce „delikatnym“ punkcie. Sprawa była jeszcze więcej skomplikowana skutkiem tego, że przedmiot sporu, tj. ów mężczyzna, oświadczył, iż sam nie może zdecydować się na uczynienie wyboru między zakochanemi w nim niewiastami.

Przeciwniczki zgodziły się na stoczenie walki na pięście, i aby nabrać o niej wyobrażenia, trenowały się u jednego z londyńskich bokserów w ciągu tygodnia.

Gdy nadszedł dzień pojedynku, stawiły się do niego obie zapaśniczki w towarzystwie sekundantów, sędziego rozjemczego-specjalisty i... owego mężczyzny, o którego posiadanie miały się pokonać. Walka rozpoczęła się, a w czwartem spotkaniu się jedna z przeciwniczek otrzymała tak silne uderzenie w podbródek, że łzy popłynęły jej z oczu ciurkiem.

Sędzia uznał, że walka została rozstrzygnięta na niekorzyść zapaśniczki, która otrzymała uderzenie w podbródek. W następstwie czego szczęśliwa rywalka opuściła plac pojedynku, wziąwszy pod rękę mężczyznę, o którego tak dzielnie walczyła.

Czy ten mężczyzna będzie szczęśliwy, dostawszy małżonkę o tak silnej pięści — to dopiero przyszłość okaże.

Tragiczny wypadek wynalazcy.

Z miasta Detroit, w Stanach Zjednoczonych, donoszą o iście tragicznym wypadku, którego ofiarą padł tamże znany mechanik i wynalazca Hyde.

Między innymi, poczynił Hyde znaczne ulepszenia w krześle elektrycznem, służącem do wykonywania kary śmierci, i postanowił ulepszeniu te demonstrować wobec specjalnej komisji celem uzyskania na nie patentu.

W czasie odnośnych demonstracyj usiadł Hyde na krześle elektrycznem, dotknął jednego z kontaktów i... nagle przerwał swój wykład, ponieważ został przez prąd elektryczny zabity...

Przerażonym członkom komisji nie pozostało nic innego, jak stwierdzić, że ulepszone przez Hyde'go krzesło egzekucyjne doskonale funkcjonuje.

Następnie pokazało się z przeprowadzonego śledztwa, że Hyde nacisnął nie ten, co należało, kontakt i to spowodowało katastrofę.

Osobliwe „polowanie“ na złodzieja.

Poznań. 27 bm. Wczoraj wieczorem na przystanku Czechowicze, czekający na pociąg byli świadkami niezwykłego widowiska. Po dachach wagonów przechodzącego bez zatrzymania się pociągu towarowego skakał, jak zając, jakiś osobnik, uciekając przed strzałami policjanta, Toruńskiego (z posterunku Wiktorin), który strzelał do biegającego i dawał znaki, by pociąg zatrzymano. Wkrótce jednak pociąg zniknął razem z uciekinierem, który wyszedł bez szwanku.

Świadkowie tego wypadku, oraz sam maszynista pociągu Nr 71, byli przekonani, że strzelaninę i bieganie po dachach wagonów urządzono dla zdjęć kinematograficznych.

Jednak, gdy pociąg zniknął, policjant pobiegł do aparatu i telefonicznie zaalarmował następną stację, by zatrzymano pociąg i uciekającego na nim złodzieja. Złodziej kolejowy, do którego strzelał policjant, zdołał jednak zbiec. Dostał się on na dach wagonu w celu okradzenia pociągu.

Po zatrzymaniu pociągu w Pruszkowie, stwierdzono, że spłoszony złodziej zerwał tylko plombę na drzwiach wagonu i nic nie ukradłszy uciekł. Dalsze dochodzenie w toku.

„PARYSKI“ AGENT. Organa policyjne E. U. Ś. aresztowały niejakiego Świętonia, lat 32, buchaltera bez miejsca zamieszkania, pod zarzutem popełnionych na terenie miasta Tarnowa oszustwa na szkodę różnych osób. Świętoń przedstawiał się za agenta paryskiej firmy instrumentów chirurgicznych „Collin“.

POSPOLITY WYPADEK. Organa E. U. Ś. aresztowały i odstawiły do aresztów sądowych niejakiego Józefa Szarka, lat 20 z Grabia, powiat Wieliczka pod zarzutem kradzieży garderoby i złotego zegarka z mieszkania, wartości 450 zł na szkodę Maurycego Hilfsteina, zam. Krakowie przy ul. Wolskiej 25.

TRAMWAJOWE BILETY SZKOLNE. Dyrekcja tramwaju komunikuje w sprawach legitymacji szkolnych co następuje: Legitymacje szkolne wydawane będą w biurach Dyrekcji tramwajowej (Oddział kart abonamentowych) w terminie od 1 do 15 września z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 9—13 i od 15—18.

Zwraca się przytem uwagę, że w późniejszym terminie uwzględniane będą prośby jedynie w wyjątkowych godnych uwzględnienia wypadkach, za specjalnem poświadczeniem Dyrekcji danej szkoły, że uczeń nie mógł się zgłosić w przepisanym terminie.

Uczniowie, pragnący otrzymać legitymację, winni złożyć w biurze kart abonamentowych: 1) poświadczenie Dyrekcji szkoły, że dany uczeń został zapisany na rok szkolny 1925-26, które to poświadczenie zostanie zwrócone przy odbiorze legitymacji; 2) fotografji formatu 6 x 7 cm, opatrzoną na odwrotnej stronie następującym napisem: Imię i nazwisko ucznia, wiek, adres mieszkania; 3) kwotę 50 gr na koszta druku oraz manipulacyjne. Legitymację uprawniającą do jazdy otrzyma uczeń w trzecim dniu od dnia złożenia wymienionych alegatów.

Zwraca się uwagę, że uczniowie zamierzający korzystać z tramwaju jedynie przy jeździe do szkoły, nie potrzebują ubiegać się o legitymację, gdyż w czasie między godziną 6 a 8 rano cena biletu dla wszystkich bez wyjątku pasażerów wynosi 10 groszy.

WPISY DO AKADEMJI GÓRNICZEJ. Na Akademji górniczej w Krakowie rozpocznie się rok akademicki 1925-26 w dniu 1 października. Zgłoszenia nowo wstępujących u dziekana odnośnego wydziału odbędą się w dniach od 19—23 września. Badanie lekarskie w dniach: 20, 21 i 22 września. Egzamin konkursowy odbędzie się w dniach: od 24 do 26 września. Lista nowo przyjętych zostaje ogłoszona dnia 28 września. Zapis nowoprzyjętych: 29 i 30 września. Zapisy na II, III i IV roku studjów: 26, 27 i 28 września. Zapisy są jednorazowe, całoroczne.

Giełda.

Kraków, 28 sierpnia.

Na giełdzie efektów nie zaszły większe zmiany. Ospałość panuje w dalszym ciągu. Kursa na ogół utrzymane przy słabem zainteresowaniu. Egzoty w zaniedbaniu.

W walutach i dewizach na giełdzie oficjalnej nie doszło do transakcyj. Towar na Nowy Jork 5.65.

Dolary gotówkowe nieoficjalnie płacono 5.80—5.82.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Zieleniewski	11.00
Chodorów	3.00
Chybie	4.05—4.10

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 3.75—3.80; Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.00; Starachowice 1.30; Zieleniewski 10.80; Żyrardów 6.25; Haberbusch 4.70—4.60; Nobel 1.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.30; Londyn 25.06 i pół; Nowy Jork 5.15; Belgja 23.40; Włochy 16.35; Hiszpanja 74.35; Holandja 207.99; Berlin 122.8; Wiedeń 72.60; Sztokholm 138.65; Oslo 101.50. Kopenhaga 126.75; Sofja 3.75; Praga 15.30; **Warszawa 87.50;** Budapeszt 0.72.5; Białogród 9.22 i pół; Ateny 7.90. Konstantynopol 3.02; Bukareszt 2.60; Helsingfors 13; Buenos Aires 208.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 5.3; Siersza Górnicza 3.30; Silesja 3; Fanto 171; Galicja 900; Karpaty 114.

Z rozmów podsłuchanych w kawiarni Grand.

— Wiecie, Symcha, że mój szwagier kupił wczoraj ładne parę kilka dolarów i płacił po złotemu?

— Tak tanio? To one musiały być cokolwieczek fałszywe?

— Co szkodzi? Przecież on ich nie będzie trzymać.

* * *

— Czytaliście, że w Paryżu policja zabiła lamparta?

— Jakto? Żywego lamparta?

— Pewno żywego; nie strzelaliby do zdechłego.

* * *

— Podobno Eiertanz kupił onegdaj na licytacji samochód?

— A jemu co po tem? Na stare lata będzie szoferem?

— Co wy takie głupstwa gadacie? Wy niedawno kupiliście na licytacji siodło, a przecież nie jeździcie konno.

* * *

— Jak myślicie, Symcha, nad czem głównie obradują sjoniści w Wiedniu?

— Mnie się zdaje, że głównie nad tem, aby się ten kongres szczęśliwie zakończył.

* * *

— Mój kuzyn chce sprzedać sklep z całem urządzeniem i mieszkaniem.

— A gdzie będzie handlował?

— On teraz idzie na rok do więzienia, to jak wróci, mieszkania będą tańsze.

* * *

— Słyszeliście, że stary Pipelman ogłosił upadłość?

— No, no! To musi był bardzo grube bankructwo?

— Nie grube, ale długie.

— Co znaczy długie?

— Bo on miał przecież skład manufaktury, a tam się liczy na metry.

* * *

— Dlaczego zamówienia sowieckie w Anglji nie doszły do skutku?

— Bo sowiety nie mogły tam dostać najważniejszego towaru.

— Jakiego?

— Kredytu.

* * *

— Wiecie, Symcha, że ja zrobiłem wczoraj wycieczkę zamiejską samochodem?

— I nie szkoda było pieniędzy?

— Ja nie żałuję. Mnie bardzo przyjemnie czas przeszedł.

— Dlaczego?

— Bo ja jechałem z komornikiem.

* * *

— Nie wiedziałem, że pański syn, panie Hosenduft, jest w wojsku.

— Nu, on służy w wojsku, chociaż jemu wojsko wcale nie służy.

Wues.

Ile i jacy ludzie zarabiają w Ameryce?

Jeden ze statystyków amerykańskich ogłosił świeżo niesłychanie ciekawe zestawienie dochodów, jakie mają rozmaite wybitne osobistości w Stanach Zjednoczonych.

Za podstawę swych obliczeń wziął ów statystyk rok 1921, w którym odbyła się waszyngtońska konferencja rozbrojeniowa i w którym amerykański mistrz boksu, Dempsey, odniósł zwycięstwo nad francuskim mistrzem Carpentier'em.

Otóż jedna z najgłówniejszych figur w czasie owej konferencji, sekretarz Stanu Hughes, pobrał w owym roku 12.000 dolarów pensji. Dempsey zaś w tym samym roku zarobił przeszło 1,000.000 dolarów.

W roku znów 1923 zarobił Dempsey, pokonawszy Firpa, 500.000 dolarów. Hughes, aby taką sumę zarobić, musiałby być ministrem przeszło czterdzieści lat. Ponieważ walka z Firpo trwała 229 sekund, przeto w jednej sekundzie zarobił Dempsey 2.231 dolarów, tj. kwotę, na którą Hughes musiałby pracować przeszło 2 miesiące.

Gen. Pershing, dowódca zwycięskiej armji Stanów Zjednoczonych w wojnie światowej, otrzymuje 10.000 dolarów rocznej pensji. Zaś Ruth, mistrzy baseballu za jeden sezon — 52.000 dolarów.

Irving napisał swój słynny kuplet: „Moja żona pojechała na wieś“ w ciągu jednego popołudnia i zarobił za niego tyle, że mógłby przez lat 20 wypłacać pensję Hughesowi.

Dobroczyńca tylu krajów w Europie, Herbert Hoover, oddający nieobliczalne przysługi światu finansowemu Stanów Zjednoczonych, jako minister handlu, ma 12.000 dolarów rocznej pensji. A dyrektorzy „Standard Oil Company“ mają po 125.000. Nic to jednak w porównaniu z Gary'm, dyrektorem „Un. States Steel Corporation“ i Gracem, dyr. „Bethlehen Steel Company“, którzy mają po miljonie dolarów rocznie.

Jeden z pierwszych adwokatów Nowego Jorku, niejaki Samuel Untermayer szacowany jest na miljon dochodu rocznego, co równa się trzechkrotnej pensji prezydenta Unji Coolidge'a.

Amerykańscy tedy „ludzie interesu“ bokserzy, adwokaci itd. mają wszelkie prawo spoglądać z lekceważeniem na politykę, jako na zajęcie, przynoszące marne nad wyraz dochody.

RZECZY ZABAWNE.

Jedna z młodych Francuzek, ukończywszy studja prawnicze w Paryżu, a następnie przepisaną praktykę, postanowiła osiąść w mieście Le Mans, jako „adwokatka“. Miejscowa jednak palestra rodzaju męskiego stawiła energiczny opór jej zamiarom, zakładając protest w Izbie adwokackiej.

W proteście tym podnieśli adwokaci, że ich koleżanka ma „zbyt męski“ wygląd, ma bowiem włosy krótko obcięte, pali papierosy, sama kieruje swym automobilem, a powierzchu sukni nosi marynarkę.

Na nic jednak nie przydał się ten protest, gdyż „adwokatka“ z krótkiemi włosami została koniec końców wpisaną do listy adwokatów w Le Mans na skutek rozstrzygnięcia Najwyższego trybunału.

Kącik dla gospodyń.

KONSERWY ZE ŚLIWEK WĘGIEREK.

Najlepszym gatunkiem na konserwy są węgierki, z których to śliwek kompot, dobrze zrobiony, daje się zachować parę lat nawet. Dwojakim się je przyrządza sposobem — z łupinami i bez łupin, zawsze dojrzałe zupełnie.

1) Śliwki węgierki z łupinami: Brać zupełnie dojrzałe, obetrzeć serwetą barwę, przekrawać ostrożnie do połowy, pestkę wyjąć, zrobić syrop jak zwykle, biorąc szklankę wody na każdy funt cukru, śliwki układać w kompotjery, mocno potrząsając, żeby jak najwięcej się zmieściło; zalewać syropem, obwiązać pęcherzem, dalej postępując jak zwykle (patrz wyżej); gotować na wolnym ogniu dlatego, żeby skóra ze śliwek nie bardzo obeszła, od zagotowania wody w kociołku 20 minut; lepiej je gotować w piecu.

Sposób drugi. Po wyjęciu pestek zrobić lekki syrop, w gotujący wrzucić śliwki, raz zagotować: gdy wystygną wyjąć z syropu, układać w kompotjery, nalać świeżym syropem i gotować jak zwykle od zagotowania tylko 10 minut. Tak samo robić można i obierane węgierki, a będą śliczne.

2) Śliwki węgierki obierane, czyli tak zwane białe. Parzy się śliwki i obiera z łupin, bacząc na to, by tylko po kilka od razu parzyć, albowiem gdy się ich więcej razem parzy, leżąc długo w wodzie, nabierają z łupin koloru fioletowego. Zwykle zostawia się pestka w obieranych śliwkach: upchać jak można najwięcej w kompotjerę, zalać gęstym, zimnym syropem, dalej postępując zwyczajnie (patrz o gotowaniu); gotować od zagotowania wody 20 minut. Będą śliczne, jasne śliwki.

Sposób drugi. Można jeszcze śliwki tak z łupinami jak i bez łupin robić w następujący sposób: zważywszy śliwki, wziąć na funt śliwek funt cukru, zrobić gęsty syrop i, gdy jest jeszcze gorący, ale nie gotujący, wrzucić w niego śliwki i trzymać na wolnym ogniu 5 minut, aby straciły surowość — gotować nie potrzeba. Gdy przestygną — wlewać w kompotjery, obwiązać pęcherzem i gotować w piecu lub w wodzie 15 minut. Sposób ten jest wyborny.

Kraków wczoraj — a dziś!

Jest to rok 1897, Kraków. Zakończony i niemal przetrawiony obrót epoki Matejkowskiej, w której się mściło wszystko, z Matejką jednorodne: Szujski, Trylogja, jubileusz Kraszewskiego i zwycięstwo polityki stańczykowskiej, choćby jedno pozornie było zaprzeczeniem drugiego. W życiu potocznem już tylko resztki starego, na pół wiejskiego Krakowa, dworsko-ziemiańskiej rozlewności towarzyskiej „domów“. Pozostała z niej tylko arka przymierza między dawnemi a młodemi laty, iście wojewodowy dom Sewerów-Maciejowskich, gdzie Asnyk już słucha „dekadentów“, szlachta zaś socjalistów. W poczciwe mury Krakowa uderza fala „Młodej Polski“!

Zakłada się bojowy tygodnik „Życie“, Ministerjum ideologji obejmuje w niem Artur Górski. Od pierwszego pociągnięcia piórem przepaja swoje artykuły kultem dla Sztuki i Artysty. Czuć już w powietrzu, że sztuka, jeszcze za dni Matejki dobrowolna służebnica u swej chlebodawczyni: Sprawy Narodowej, lada dzień zacznie się domagać swojego le droit de l'homme. „Młoda Polska“ czeka na Przybyszewskiego, który sankiulotów powiedzie na Bastylję, czy na literaturę tendencjną, na „starych“, na filistrów, na mydlarzy, na wrogów „nagiej duszy“. Już się zbiera w światkach artystycznych rzesza wiernych, żądna wysłuchać: Confiteor. — Wyspiański już wrócił z Paryża i już oburza Kraków rysunkami w „Życiu“. Już pisze „Warszawiankę“, którą teatr krakowski wystawi w następnym roku. Już w mózgu knuje dalekoidący zamiar przeorania płomieniem strof całej polskiej ideologji porozbiorowej.

Dyrektura Fałata w Szkole Sztuk Pięknych elektryzuje młódź malarską. Uczą w tej szkole profesorowie, przybyli ze światłem zachodu: Wyczółkowski, Axentowicz, Laszczka, Stanisławski, Jacek Malczewski. Pod tchnieniem Stanisławskiego powstaje krajobraz polski, przedtem na barkach niemal jedynego Chełmońskiego spoczywający. Formuje się towarzystwo „Sztuka“. Powstaje zdobnictwo polskie. Mehoffer zdobywa nagrodę na międzynarodowym konkursie na witraże w Katedrze Fryburskiej, bijąc kilkuset współzawodników z całej Europy. Kto z nas w Krakowie żyw, bierze jego triumf za swą osobistą zdobycz. Był to bowiem czas komunizmu artystycznego: Osobistego majątku sławy niemal nie było. — W teatrze Pawlikowski otwiera wrota nowym prądom, przeważnie germańskim, ale nie brak i Maeterlincka. Pojawia się „Tamten“ Zapolskiej, pierwszy zbudowany, jak przystoi, dramat polski. — Do literatury szturmują równocześnie: Miciński, Rittner, Żuławski, Nowaczyński, Staff, Perzyński, Ruffer, Konczyński, Szukiewicz, Orkan, Lack, Edw. Leszczyński. Kasprowicz dla „Życia“ pisze już „Hymny“, koronę swej twórczości. Tetmajer w apogeum rozwoju. — Jeszcze kilka miesięcy i zjeżdża do Krakowa Przybyszewski z furgonem nowych nazwisk: Munch, Viegeland, Huysmans, Ola Hansson, Rps, Goya, Ryszard Demel, El. Greco, Laforgue, Odillon-Redon. W rozmowach już szumi od Baudelaire'ów i Verlaine'ów, Dostojewskich i Strindbergów, Cezanne'ów i Sezamów. Puvis de Chavannes'ów. Wszystko, co wczorajsze — na szmelc! Rozmawia się tylko o sztuce, panny nie chcą wychodzić zamąż, tylko pisać, lub malować. Lorenc u Szmida kredytuje tylko twórcom.

Taką to charakterystykę Krakowa z r. 1897 podaje Adam Grzymała Siedlecki w swojem barwnem i wernwy lat dawnych pełnem studjum o Janie Auguście Kisielewskim.

...A dziś?...

Jest to rok 1925. Kraków. Minął czas wojny, potem inflacji. Życie uregulowało się wraz z walutą. Wszędzie zapanował „złoty“, o nim się tylko mówi; najwięcej w „Grandzie“, gdzie jest dobra kawa i gdzie się dlatego codzień chodzi. Jedyny to lokal, gdzie znaleźć można ludzi, pogwarzyć, dowiedzieć się czegoś. I dlatego wszyscy, co pragną codzień dowiedzieć się czegoś od drugich, przychodzą do „Grandu“, przeciwnie ci, od których możnaby się czegoś dowiedzieć, nie przychodzą wcale. Zatem dzisiejsi goście tej kawiarni to sami ciekawscy, co nigdy nie zaspokajani, zatracają zwolna pamięć tego, co sami dawniej wiedzieli.

Pewnego dnia w Krakowie sensacja; oto wznowienie „Karykatur“ Kisielewskiego. Zaczepiam w „Grandzie“ znajomego:

— Dobry wieczór mecenasowi! Cóż z Kisielewskim?

— A był tu dopiero ten gbur! Ale nie pozwoliłem zabrać rzeczy do garderoby. Każdy żyd ma prawo trzymać na krześle, to i ja też!

— Cha, cha, cha! Ależ ja nie pytam o garderobianego, tylko o Jana Augusta!

— Wybaczy pan, przyznam się szczerze — nie wiem! W historji nigdy nie byłem tęgi!

Oczywiście — dałem już spokój Kisielewskiemu.

Bo i o nim nie chcą dzisiejsi ludzie w Krakowie nic wiedzieć. Naco to! poco to, kiedy jest tyle kin! Człowiek widzi naturę żywą, nie fałsz dekoracji. Na ekranie wszystko się rusza i ludzie i zwierzęta i rośliny i woda i światło i powietrze! Ba! widać prawdziwe auta, koleje, okręty, aeroplany i wszystko, czego tylko dusza zapragnie! Niech który teatr da za tło taki płonący Wezuwjusz, lub afrykańskie dżungle! A te lwy, słonie, tygrysy, małpy!... Wszystko to istne czary! Żyjemy w świecie cudów techniki; siedząc w fotelu, lub leżąc w łóżku, widzimy i słyszymy wszystko o tysiące mil odległe! A ponadto możemy dziś już obcować za pan brat z duchami Napoleonów, Kościuszków i innych wielkich uczonych, mając ich na zawołanie, kiedy się nam tylko zechce.

I dlatego to zakłada się Towarzystwo Metapsychiczne; ministerjum... (nie! to przecie nie rok 1897!) — misterjum ideologji obejmuje w niem ks. prof. Hortyński T. J.

Od pierwszego otworzenia ust przepaja swoje przemówienia publiczne kultem dla „Nieznanego“. Czuć w powietrzu... fluid astralny, który Polskę, będącą jeszcze za dni zmartwychwstania służebnicą u swej chlebodawczyni: Sprawy Narodowej, lada chwila postawi na czele narodów pod osobistą wodzą zrealizowanego na seansie „męża czterdzieści i cztery“.

Przybyszewski czeka na postarzenie się nowoczesnej „Młodej Polski“, ubierając się tymczasem w sankiuloty urzędnika kolei państwowych i w zgryźliwej niecierpliwości pisząc „Moich współczesnych“. Wielkopolanie nic a nich wprawdzie z tego nie rozumieją, ale — Przybyszewskiemu fundują dar narodowy, wobec czego twórca „Dzieci szatana“ zrzuca ze siebie rangę wraz z „sanskiulotami“ i jadąc „do siebie“ przestaje upełnie już pisać!

A w reszcie Polski?... Oto niedobitki dawnych „wiernych“ śpiewają „Salve Regina“, ciskając skrzepłą grudę ojczystej ziemi na trumnę sztuki. Rogalski wrócił już z Sopot ze swoją „Heureką“, Wasilewscy, i inni Skwirczyńscy uwieczniają w „Kurjerkowanym Ilustrze Codziennym“ najsławniejszych posłów i piłkarzy polskich. Dyrektura Akademji Sztuk Pięknych fałata zakres czynności Akademji na coraz to bardziej stosowane wydziały. Profesorowie: Wyczółkowski, Axentowicz, Laszczka, otrzymują order „Bene merentium“, inni młodsi zamawiają ubrania z odpowiednio silnemi klapami u surdutów; krajobraz polski, stworzony pod tchnieniem Stanisławskiego przeszedł do historji, formując się w nowy typ pod władztwem ustawy rolnej; Bruno Jasieński formuje „dziórę w bżóhó“, Mehoffer z innymi epigonami dobrych, starych czasów podaje mu „nuż“, a kto w Krakowie żyw nie wie już na p... jak się to pisze. W teatrze Słowackiego Trzciński otwiera wrota coraz to nowym trądom. Pojawia się „Śmierć na gruszy“ i „Qui pro quo“ zabijając ostatni już gwóźdź w trumnę przebrzmiałej sławy krakowskiego teatru.

Do literatury nie szturmuje nikt, jak i do obronnych murów Wawelu, chyba tu i tam żydek jakiś gdy nikt nie widzi... I tam to właśnie pod obronnymi murawi Wawelu zgarnują co rana zamiatacze ulic zużyte numery „Ilustrowanego Kurjerka“. (ag)

WIADOMOSCI SPORTOWE

Z życia sportowego Warszawy.

Powódź atrakcyj. — Nowy kapitan P. Z. P. N. — Nasi kolarze. — „Tour de Pologne". — Zepsucie publiczności. — Polska—Czechosłowacja—Jugosławja.

Warszawa, w sierpniu.

Weszliśmy w okres wielkich imprez sportowych. Po meczu Warszawa—Praga i zawodach pływackich o mistrzostwo stolicy, mamy wielki turniej tennisowy o mistrzostwo korpusu oficerskiego, turniej tennisowy o mistrzostwo Polski, wreszcie zbliżają się zawody piłkarskie Warszawa—Lwów i Warszawa—Poznań oraz trójmecz lekkoatletyczny Polska—Czechosłowacja—Jugosławja. — Pozatem akademicy organizują jakieś międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, wojsko o mistrzostwo W. P., różne zaś kluby i towarzystwa sportowe nie mniej ciekawe imprezy. Jednym słowem stolica europeizuje się na punkcie sportów. Coraz trudniej się zorjentować, gdzie pójść, bo i to wabi i tamto nęci.

Na tronie kapitana związkowego P. Z. P. N. nastąpiła zmiana. Miejsce zdetronizowanego zresztą na własne życzenie p. Kuchara zajął p. Synowiec, znany długoletni gracz „Cracovii". P. Synowiec obmyślił już nawet podobno skład drużyny reprezentacyjnej przeciwko Finlandji, Łotwie i Estonji, drużyny, która ma się różnić tem od dotychczasowych reprezentacji, że będzie „bez szkieletu". Ma to być zbiór talentów piłkarskich ze wszystkich stron Polski. — Więc nowa próba, czy będzie udana, czas pokaże.

Wyjazd naszych kolarzy do Amsterdamu troszkę nas rozczarował. Spodziewaliśmy się od nich lepszych wyników, tembardziej, że na zawodach tych pojawiło się wielu nowych ludzi, nieznanych z olimpjady paryskiej. Ważniejszem jest to, że kolarstwo nasze ciągle jeszcze jest słabe, jeśli chodzi o porównanie z zagranicą. O pierwszych miejscach długo nam jeszcze wypadnie marzyć.

Maleńki „Tour de Pologne", tj. bieg kolarski dookoła województwa warszawskiego, wcale się udał. Może nawet lepiej, niż ogólnie się spodziewano. — I liczba zawodników i przeprowadzenie organizacyjne biegu najlepszym są tego dowodem. Zainteresowanie biegu duże, może dlatego, że przecież to coś w rodzaju „Tour de France". Dobry jednak początek zrobiony. Teraz już chyba Związek kolarski nie będzie się wahał urządzić bieg dookoła Polski, który będzie wprawdzie trudną imprezą i dla zawodników i dla organizatorów, bardzo jednak doniosłą jeśli chodzi o propagandę sportu i względy krajoznawcze. Bieg ten może się stać jednym z najciekawszych dorocznych wydarzeń sportowych w Polsce.

Wogóle football zaczyna ludzi nudzić, przeżyli się nim. Szukają tylko takich zawodów, które wywołują rozkoszny dreszczyk sensacji. Że takie „dreszczyki" drogo kluby kosztują, nikt w to nie wchodzi. Z przykrością trzeba przyznać, że gruba większość naszych widzów sprowadza zawody sportowe do widowisk cyrkowych. W dużej mierze przyczynili się do tego sami sportowcy, łącząc zawody sportowe z takiemi widowiskami, jak „walka z bykiem", czy „wyścigami psów" itp. Dziś ponoszą oni przykre tego konsekwencje. Jest to dobra nauka dla innych środowisk sportowych, aby unikały tego rodzaju łączenia różnych widowisk. Publiczność zepsuć łatwo, odrobić zaś złe jest trochę trudniej.

W pierwszych dniach września ma się odbyć w Warszawie trójmecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja — Jugosławja. Dobrem do tego przygotowaniem były mistrzostwa okręgowe i zawody o mistrzostwo Polski. Tym razem przeciwnicy nasi zastaną nas bardziej przygotowanemi i o całe niebo lepszymi, niż kiedyś w Pradze. Podniesienie się klasy polskiej lekkiej atletyki od czasów pierwszych zawodów jest bardzo znaczne. Nie bez wpływu pozostanie również własne środowisko i znajomość terenu, które naszym zawodnikom dają pewien handicap. O ile reprezentacja polska zostanie należycie ułożona, powinniśmy zdobyć conajmniej drugie miejsce, sądząc bowiem z prasy sportowej, jesteśmy niece gorsi od Czechów, ale w każdym razie lepsi od Jugosłowian. To też blamaż praski nie powinien się powtórzyć. Powinno to i musi być ambicją polskich lekkoatletyków.

m. t.

LEKKA ATLETYKA.

LEKKOATLETYCZNY TRÓJMECZ SŁOWIAŃSKI MA BYĆ ODWOŁANY?

Dowiadujemy się, że zawody lekkoatletyczne Czechosłowacja—Jugosławja—Polska mają zostać odwołane. Będzie to już druga w sezonie bieżącym impreza P. Z. L. A. nie dochodząca do skutku.

Z WARSZAWSKIEJ LEKKIEJ ATLETYKI.

W nadchodzącą niedzielę drużyna lekkoatletyczna A. Z. S. (panie i panowie w liczbie około 12 osób) wyjeżdża na zawody propagandowe do Płońska. W sobotę, dnia 29 bm. odbędzie się organizowany przez A. Z. S. trójbój dla pań (200 m. rzut kulą, skok w dal) kwalifikacyjny przed odjazdem do Łotwy. — Próby pobicia rekordów polskich w następujących konkurencjach: 2000 m. — Malanowski, 200 m. przez płotki — Kostrzewski, chód 1000 m. — Ptaszycki, oraz sztafeta 4 x 200 — A. Z. S.

LEKKOATLETYCZNY KURS INSTRUKTORSKI DLA PAŃ.

Dowiadujemy się, że K. S. Warszawianka organizuje międzyklubowy lekkoatletyczny kurs instruktorski dla pań pod kierunkiem fachowych sił sportowych. Kurs rozpocznie się w październiku i trwać będzie około tygodnia. Szczegóły podamy później.

Sensacyjne zawody lekkoatletyczne.

W dniach 4 października br. Francuski Związek Lekoatletyczny organizuje w Stadjonie Olimpijskim w Colombes wielki meeting międzynarodowy. Najważniejsze punkty programu to: 2 mecze szybkości (100 y i 100 m.) pomiędzy Houben'em, Porrit'em i Theardem; bieg 800 m. z udziałem następujących mistrzów: Nurmi, Martin, Peltzer, Lowe, Wiriath; bieg 3000 m., gdzie startować mają Wide, Nurmi i Guillemont oraz 110 m. przez płotki z udziałem Trossbacha, Burghley'a i Sempe'go.

Nowy projekt Nurmi'ego.

Wielokrotny rekordzista światowy Paalo Nurmi zamierza w najbliższej przyszłości zaatakować rekord światowy na 800 m. (1:51,9). W tym celu trenuje on już od dłuższego czasu biegi krótsze, a ostatnio wygrał w Abo bieg 400 m. we wspaniałym czasie 50 s.

Czeski rekord w rzucie oszczepem.

Na wczorajszych zawodach lekkoatletycznych Brunna (Slovia) pobił rekord czechosłowacki w rzucie oszczepem osiągając wynik 60.64 m.

—— o::o ——

KOLARSTWO.

KOLARSKI BIEG NA PRZEŁAJ.

Redakcja „Rzeczypospolitej" urządza we wrześniu kolarski bieg na przełaj na dystansie 20—25 klm. na wzór słynnych francuskich wyścigów „cyclopedestre".

KOLARSKIE MISTRZOSTWO ŚWIATOWE DLA AMATORÓW.

Amsterdam. Szosowy bieg kolarski na dystansie 183 klm. o mistrzostwo świata dla amatorów, wygrał Belgijczyk Hoevenaers w czasie 5:34:09, 2) Bocher — Francja o 10 cm., 3) Wandenberghe — Holandja.

Kolarskie mistrzostwo światowe za prowadzeniem motorów.

Amsterdam. (C.-S.) 24 bm. Wczorajsze zawody kolarskie o mistrzostwo świata dla zawodowców na dystansie 100 km. za prowadzeniem motorów przyniosły zwycięstwo Francuza Grassin'a w czasie 1:20:45.

—— o::o ——

„Chód Tatrzański" w Zakopanem.

Stanowczo nie brak jest Zakopanemu w tym roku różnych rozrywek sportowych. Po biegu na przełaj i biegu rozstawnym Zakopane—Morskie Oko — po raz pierwszy może w historji sportu polskiego — młodzież nasza wtargnęła w roli zawodników w rejon tatrzański, na rozległe hale, odwieczne lasy i otulone chmurami wyniosłe szczyty turni, wnosząc w beztroskie i spokojne życie turysty-sportowca, podniecający moment rywalizacji.

„Chód Tatrzański", projektowany już niejednokrotnie w dość niejasnej postaci, doczekał się obecnie — na skutek inicjatywy kierownika sportowego Sokoła zakopiańskiego p. St. Zdyba — konkretnego sformułowania i mimo wielkich trudności technicznych, doszedł w tym sezonie po raz pierwszy do skutku.

Dnia 15 bm. o godz. 9.47 nastąpił start „chodu", którego trasa — 25 klm. długa — prowadziła przez Kuźnicę, przełęcz Kondracką, całą grań Czerwonych Wierchów, dolinę Miętusią i Małą Łąkę i popod Regle na Rynek, o różnicy wzniesień 1290 metrów. — Szczupła garstka zawodników, ruszyła szybkim krokiem ze startu, przy pięknej pogodzie w stronę Kuźnic, skąd różnice między poszczególnymi uczestnikami uwydatniają się coraz więcej. Tymczasem na szczyty gór opada gęsta i zimna mgła, w którą zanurzają się zawodnicy na pierwszym punkcie odpoczynkowym na Przełęczy Kondrackiej. Pierwsi przybywają prawie równocześnie: Motyka Juljan i Czech Wład., obaj ze Sokoła zakop., za nimi w większych odstępach Michalski i Grabacz St. z Krakowa. Po 15 min. odpoczynku ruszają kolejno w następny etap na Czerwone Wierchy (2.128 m. n. p. m.). Tu mgła i wiatr utrudniają znacznie posuwanie się naprzód, tak, że Motyka, prowadzący z przewagą 4 minut, błądzi chwilę na Ciemniaku i traci około 2 minut, na korzyść następnych. Poniżej szczytów mgła przechodzi w piękną, słoneczną pogodę, wśród której osiągają zawodnicy drugi punkt odpoczynkowy nad Miętusią w kolejności: 1) Motyka, za nim o 100 kroków Czech Wł., dalej za 8 minut Michalski, za nim 16 minut Grabacz.

Na punkcie tym, gdzie znajdowałem się osobiście, miałem sposobność obserwować prawie zupełny brak zmęczenia, szczególnie u dwu pierwszych, ich znakomity humor i zamiłowanie do tych — w każdym razie trudnych i niewdzięcznych przedsięwzięć, gdzie nikt nie uzna ich kolosalnego wyczynu sportowego a jedyną nagrodą jest to niezrównane poczucie własnej siły, zdrowia i zadowolenia. Po krótkim odpoczynku i lekkim masażu, wykonanym własnoręcznie, ruszyli dalej przez lasy i hale na ostatni, 10-kilometrowy etap, wytyczony gęsto kolorowemi chorągiewkami i w niecałą godzinę później pierwszy przybywa do mety:

p. Motyka Juljan (Sokół) w fenomenalnym czasie 2 godz. 59 min.

2) Czech Władysław (Sokół) o 3 minuty później.

3) Michalski.

4) Grabacz Stanisław.

Czas zyskany na tej trasie musi każdy, kto zna uciążliwy i rozległy teren Czerwonych Wierchów, uznać za doskonały, co było niespodzianką nawet dla samych zawodników. Świadczy to dodatnio o tężyźnie ogólnej zawodników, którym konkurencja ta nastręczała naprawdę wielkie trudności, spotęgowane przez mgłę i zimny wiatr na odcinku 3 klm. długim.

Zawody te, zdaniem samych uczestników, okazały się pomysłem dobrym i rozwiały obawy, wyrażane poprzednio w kwestji przewidywanego zmęczenia i nadwerężenia zdrowia w tym trudnym terenie, którą to groźbę punkty odpoczynkowe, rozłożone po trasie sprowadzały do minimum.

„Chód Tatrzański" był niejako zakończeniem sezonu letniego w Zakopanem, okresu pracowitego, którego wyniki okażą się w całej pełni w nadchodzącym sezonie zimowym i mam nadzieję — będą dodatnie.

A. Krzeptowski.

PŁYWACTWO.

JESZCZE JEDEN REKORD PŁYWACKI.

W dniu wczorajszym wobec specjalnej komisji P. Z. P. mistrz polski kpt. Kuncewicz — W. K. W., któremu w czterech próbach nie udało się pobić własnego rekordu na 100 mtr., tym razem tego dokonał, uzyskując czas 1:16.04 (lepszy o 0.04 sek. od rekordu polskiego).

ZAWODY PŁYWACKIE W WILNIE.

Dnia 23 bm. odbyły się miejscowe zawody pływackie. W braku pływalni biegi rozgrywano na bieżącej wodzie. Wyniki były następujące: 100 m. i 200 m. dla pań: Pieńkowska; 100 m. dla panów: Osmołowski; 200 m.: Schreibman; 400 m.: Pędzich; 1500 m.: Bobrowski, 200 m. st. klas. — Lissowski; 200 m. na wznak — Sierzputowski. Bieg przez Wilję — Schreibman; skoki — Chojnicki; nurkowanie — Strzebiński 2:08.

—— o::o ——

ROZMAITOSCI.

Skład reprezentacji Warszawy na mecz z Łodzią.

Dowiadujemy się z Warsz. O. Z. P. N., że skład reprezentacji stolicy na mecz z Łodzią dnia 30 bm. w Łodzi uległ pewnemu osłabieniu i w danej chwili przedstawia się następująco: Akimow (Leg.), Czyżewski (Pol.), Bułanow II (Pol.), Amirowicz (Leg.), Śliwa (Leg.), Szenajch (Warsz.), Tupalski (Pol.), Grabowski (Pol.), Łańko (Leg.), Luksenburg II (Warsz.), Krygier (Pol.). Rezerwowi: Zoller (Korona) i Kaczanowski (Varsovia). Wyjazd nastąpi o godz. 7.25 rano w niedzielę z Dworca Głównego.

Strajk sędziów w Austrji.

Z rzeszeni w kolegjum sędziowskiem wszyscy austrjaccy sędziowie piłki nożnej pierwszej klasy, zastrajkowali w ub. tygodniu. Podali oni swe warunki pierwszej lidze zawodowców, w których żądają podwyższenia honorarjum za prowadzenie zawodów (50 szylingów za zawody pierwszej klasy, 15 szyl. za grę rezerw). Liga klubowa zgodziła się na 25 szylingów, co wywołało powyższy strajk. Sport piłki nożnej w Wiedniu znalazł się obecnie w trudnem położeniu. Sfery sportowe liczą się jednak z rychłem zlikwidowaniem oryginalnego strajku.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.
Naczelny redaktor przyjmuje w dnie powszednie od g. 11—12 i od g. 17—18.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

DLA OPTANTÓW, którzy powrócili z Niemiec do Polski jest posada na kierownika tartaku i zarazem młyna walcowego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze 30.

POTRZEBA nadleśniczego z akademickiem wykształceniem. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze 30.

APTEKARZA lub pomocnika aptekarskiego poszukuje zaraz na stałe lub na zastępstwo Apteka pod Orłem w Grudziądzu. Proszę o podanie referencyj. 3580

MASZYNISTA palacz na lokomobile Lanza do naszego młyna w Budzyniu potrzebny zaraz. Tylko pierwszorzędne siły będą uwzględnione. Bracia Lechowscy, Poznań, Pocztowa 21. 3582

Poszukujący posad

Rutynowany buchalter - bilansista poszukuje zajęcia popołudniowego najchętniej w buchalterji. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. pod „Popołudnie“. 3598

GOSPODYNI w średnim wieku poszukuje posady; może zająć się kuchnią lub do wszystkiego do jednej osoby. Świadectwa bardzo dobre. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Średni wiek“. 3608

KROJCZY damski, zdolny, poszukuje posady. Oferty dla „Krojczego“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3607

MŁODA panna poszukuje posady kasjerki w solidnej firmie lub sklepie. Warunki skromne. Oferty pod „S. K.“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3606

MŁODA, biegła maszynistka poszukuje posady. Przepisuje szybko, dokładnie, tanio na własnej maszynie. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Młoda“. 3605

SZOFER-mechanik poszukuje odpowiedniego zajęcia. Kilkuletnia praktyka ślusarska; samodzielny remont maszyn w zakres mechaniki wchodzące, instalacje elektryczne. Może wyjechać. Zgłoszenia pod „Wyjazd“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3604

SZOFER kresowianin, trzeźwy, samodzielny monter, 12-letnia praktyka, przyjmie posadę zaraz. Zgłoszenia pod „Szofer monter“ do Adm. „Gońca Krak.“. 3601

INTELIGENTNA, niezależna osoba, lat 33, znająca wszechstronnie gospodarstwo miejskie i wiejskie, poszukuje posady zarządu domem, opieki nad dziećmi lub do towarzystwa. Może wyjechać. Oferty pod „Wyjazd“ przyjmie Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3613

ZARZĄDCA folwarku rolnik, energiczny, dobrze znający się na gospodarstwie, z praktyką w Niemczech, Polak, poszukuje posady od 1 października br. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Folwark“. 3603

ADMINISTRACJĘ domów przyjmie rutynowany administrator. Oferty proszę składać pod „Porządek“ do Adm. „Gońca Krak.“. 3614

ROLNIK gospodarz, ze szkołą rolniczą, energiczny, szuka posady zaraz. Oferty do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Rolnik“. 3602

GEOMETRA z dużą praktyką poszukuje natychmiast pracy. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Duża praktyka“. 3612

BUCHALTER bilansista, zdolny handlowiec, pełen energji i inicjatywy, były rządowy ekspert buchalter, długoletnia praktyka handlowo-przemysłowa na samodzielnych kierowniczych stanowiskach; specjalność: kontrola księgowości i kasy, świadectwa bardzo dobre, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenie oferty pod „Buchalter“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3611

DR PRAW (dobrze się reprezentujący), z jednorocznym kursem Akad. handl. i praktyką, buch.-bilansista, ze znajomością języków niemieckiego i angielskiego w słowie i piśmie, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty nadsyłać pod „Dr praw“ do Adm. „Gońca Krak.“. 3609

MŁODY elektromechanik poszukuje zajęcia, może być na wyjazd. Oferty pod „Elektromechanik“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3610

URZĘDNIK notarjalno-adwokacko-bankowy, zdolny tabularzysta i spadkowiec, piszący biegle na maszynie, władający słowem i pismem polskiem, ruskiem i niemieckiem, poszukuje posady. Zgłoszenia i warunki pod „Urzędnik“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

ZREDUKOWANY funkcjonarjusz służby państwowej, kawaler, lat 25, poszukuje posady w charakterze inkasenta, woźnego, szwajcara, portjera, ekspedytora lub jakiejkolwiek. Pierwszorzędna siła nadzorcza. Łaskawe zgłoszenia pod „Zredukowany“ do Adm. „Gońca Krak.“. 3569

POWAŻNA osoba poszukuje posady gospodyni na majątku, w restauracji lub hotelu, może być pomocną także przy bufecie, zna pracę wszechstronną. Oferty pisemne przyjmie „Goniec Krak.“ pod „Gospodyni“. 3594

ZARZĄDCZYNI zupełnie samodzielna, obecnie na większym majątku, z powodu zmiany stosunków szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Zarządczyni“. 3593

DZIELNA krawcowa poszukuje pracy w domu lub na wyjazd. Cena 3 zł dziennie. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „3 zł“. 3588

OGRODNIK w średnim wieku, z małą rodziną, posiadający długoletnią praktykę, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Ogrodnik“. 3590

TECHNIK-handlowiec, znający rynek, z kilkunastoletnią praktyką na kierowniczych stanowiskach, poszukuje posady kierownika działu sprzedaży lub zakupów w przedsiębiorstwie przemysłowem lub handlowem. Może wyjechać. Oferty pod „Rutyna 35“, proszę skierować do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3568

INTELIGENTNA sierota poszukuje zajęcia do dzieci. — Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „lat 15“. 3573

DŁUGOLETNI kierownik tartaków i fabryk drzewnych zmieni posadę, budowa tartaków, kolejek, organizowanie przedsiębiorstw. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Długoletni kierownik“. 3565

Mieszkania i lokale

Panienkę z intel. domu przyjmę na mieszkanie, zapewniając troskliwą opiekę i dobre odżywienie. Cena możliwie niska. Wiadomość ul. J. Dwernickiego L. 5. II p. drzwi na prawo. 3587

MIESZKANIA kawalerskiego, skromnie umeblowanego, poszukuje student filoz. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Cena niska“. 3586

POKOJU z utrzymaniem możliwie bez mebli, z elektryką i używalnością łazienki poszukuję zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Gońca“ pod „Solidny samotnik“.

POSZUKUJĘ zaraz celem kupna młocarni szeroko młotnej, używanej, lecz w beznagannym stanie. Reflektuję tylko na fabrykat niemiecki. Ludwik Deplewski, Żerków. 3578

Rozmaite.

ZAKŁAD KUŚNIERSKI STANISŁAWA ZIEMBIŃSKIEGO, KRAKÓW, UL. KOPERNIKA L. 6. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące — po cenach bardzo przystępnych. 3599

OTOMANY, łóżka składane, materace, saloniki i t. p. poleca i na raty M. Bardach, Kraków, Floriańska 16. Tamże garnitur klubowy okazyjnie do sprzedania. 3406

LEKCYJ stenografji polskiej udzielam na dogodnych warunkach. Wiadomość: ul. Stolarska L. 13, I. p., front. 3496

POSZUKUJE się p. Czesława Chwalisza, osoby wiedzące o miejscu zamieszkania uprasza się o podanie jego adresu sub: Lublin, Lubartowska 48, Borowicz. 3584

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową i dowód osobisty na nazwisko Adolfa Chalcarza, ur. w r. 1903. 3600

WYSOKIE CŁA WYWOZOWE zostają zrównoważone przez **NISKIE CENY** towarów austrjackich fabrykantów i hurtowników. **Najkorzystniej można przeto kupować w Wiedniu.** Nie omijajcie okazji odwiedzenia

WIEDEŃSKICH TARGÓW JESIENNYCH

od 6—12 września 1925 r.

Targi będą bogato zaopatrzone w towary austrjackich i zagranicznych fabrykantów.

Znaczna zniżka cen na kolejach czeskich i austrjackich. — Przejście przez granicę za wykupieniem marki na wizę za Szyl. 1.50 (0 25 dolara). — Informacje, legitymacje targowe i marki na wizę paszportową można otrzymać przez

WIENER MESSE A. G. WIEN VII.

i u honorowych przedstawicielstw

w Krakowie: Austr. konsulat, Szewska 1. 3400
„ Izba Handlowo-Przemysłowa.
„ Schenker & Co Ak. Tow. transportów międzynar. Pańska 9.

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego“ uznane za najlepsze od lat 45. nagrodzone wielkiemi złotemi medalami ulepszone bębenkowe z aparatem do haftu. Tanio polecają Hurtowe Składy Fabryczne The Kasprzycki Company Marszałkowska 153 telef. 104-51 Chłodna 28, telefon 113-51. Dogodne warunki spłaty. Prowincja zamawiać może listownie w Warszawie 3477

Reklama dźwignią handlu i przemysłu!

CZYTAJCIE!

NAJPOWAŻNIEJSZE — NAJLEPIEJ INFORMOWANE PISMO STOŁECZNE

„WARSZAWIANKA“

Warszawianka dostarczoną jest Polską linją lotniczą — tak, że już o godzinie 11-tej przedpołudniem jest w sprzedaży w Krakowie.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

TECHNIK-ASYSTENT lat 28, pierwszorzędna siła, pracując obecnie, biegły w pracach złotych jak i kauczukowych (specj. stemcowanie, model i lanie) poszukuje posady zaraz. Oferty z podaniem pensji i wyszczególn. warunków uprasza do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pierwszorzędna siła“. 3595

EMERYTKA po urzędniku pocztowym przyjmie panienki na mieszkanie tylko z domu ziemiańsk. Cena niska — częściowo w prowiantach. 3597
Adres poda Administracja „Gońca Krakowskiego“.

LEKARZE SPECJALIŚCI zalecają do pielęgnowania ciała dziecięcego **PUDER, MYDŁO I KREM BEBE SZOFMANA**
Puder leczy wszelkie dolegliwości skóry, mydło zapobiega takowym, krem zaś stosuje się wówczas, gdy działanie samego tylko pudru Bébé okazało się niedostateczne. 3426

KLAWIOL. Niszczy **ODCISKI I BRODAWKI** bezpowrotnie wyrob. Lab. Chem. Farm. Ap. Kowalski. 2803

Czytajcie i rozpowszechniajcie Gońca Krakowskiego

Redaktor odpowiedzialny: Klaudjusz Hrabyk. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.